

■ Gdzie i jak wypoczywać. Tym razem o „BARTKOWEJ jak NOWEJ”, również wakacyjny fotoreportaż str. 6—7.

■ Wstydlivy finisz—to zakończenie (nareszcie?!), budowy bloku tlenowego nr 4 w HiL str. 6—7

TYGODNIK

CIĄG DALSZY NOWEJ HUTY

Nr 28 (1628)

8 LIPCA 1988 r.

CENA 25 zł

KOMISJA RZĄDOWA W KOMBINACIE

Czy zapadną oczekiwane decyzje?

WE ŚRODĘ, 6 bm., odbyło się w kombinacie posiedzenie KOMISJI RZĄDOWEJ, na którym omawiano ekonomiczno-finansowe problemy Huty im. Lenina i działania, jakie należy podjąć, by zapewnić jej zdolność do samofinansowania, podolania szerokiej działalności modernizacyjnej i ochrony środowiska. Oprócz gospodarzy — kierownictwa kombinatu — w posiedzeniu wzięli udział prezydent m. Krakowa Tadeusz SALWA i I sekretarz KK PZPR Józef GAJEWICZ.

Jak trudna jest sytuacja kombinatu, nikogo tu, na miejscu, przekonywać nie trzeba. Niektóre najbardziej niekorzystne fakty przypominał dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka, rozpoczynając środowe spotkanie: są to ogromna dekapitalizacja majątku trwałego, znaczny spadek zatrudnienia, nie najwyższe w porównaniu z innymi krakowskimi przedsiębiorstwami płace i uciążliwe warunki pracy w wielu wydziałach. Znaczący wpływ na efekty ekonomiczne przedsiębiorstwa ma ograniczona jego samodzielność gospodarcza: w 95 proc. ceny urzędowe na wyroby i centralne rozdzielnictwo. Dla polepszenia sytuacji nie wystarczą działania podejmowane tu, na miejscu, gdy brakuje rozwiązań systemowych...

Propozycje przedstawione Komisji rządowej obejmowały: wprowadzenie wolnych cen sprzedaży, a także zniesienie reglamentacji i obowiązkowego pośrednictwa w sprzedaży wyrobów, pozostawienie całości amortyzacji w funduszu rozwoju kombinatu, zastosowanie wieloletniej ulgi podatkowej, finansowanie wybranych zadań restrukturyzacyjnych ze środków Funduszu Zmian Strukturalnych w przemyśle, włączenie najważniejszych dla gospodarki zadań modernizacyjnych do centralnych inwestycji, finansowanie zakupu urządzeń i maszyn z II obszaru płatniczego z centralnych środków dewizowych, wprowadzenie zasady, że inwestycje z dziedziny ochrony środowiska finansowane będą z opłat, jakie wnosi HiL za korzystanie ze środowiska naturalnego.

Nie wszystkie postulaty zgłaszane przez dyrekcję znajdują zapewne pozytywne odbicie w postaci odpowiednich centralnych decyzji. Obecnie przy Radzie Ministrów działa zespół, który zajmuje się programowaniem rozwoju i restrukturyzacji hutnictwa krajowego, przygotowujący projekty odpowiednich rozporządzeń zmierzających do zapewnienia środków finansowych na określone inwestycje. — M.in. przewiduje się pewne korekty cen na wyroby hutnicze, ale swobodna polityka cenowa jeszcze nie

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Jan KUCHARSKI — nowym przewodniczącym



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Dzielnicowa Rada Narodowa X kadencji

- JAKA JEST?
- JAKIE MA PLANY?
- JAKIMI ŚRODKAMI ZAMIERZA JE REALIZOWAĆ?

Z 475 KANDYDATÓW na kandydatów wyłoniono 310 kandydatów na radnych. Z tej liczby wybrano w Nowej Hucie 120 radnych do Dzielnicowej Rady Narodowej. Są to ludzie w wieku 21 do 68 lat. Przeważa grupa 35—59 lat. Reprezentują prawie wszystkie grupy zawodowe. Są nauczyciele, lekarze, pracownicy fizyczni, inżynierowie, technicy. Wśród tej zdecydowanie męskiej Rady znalazło się 28 pań, energicznych i stanowczych. Tak należy sądzić, skoro udało im się przedrzeć przez wyborcze szranki i zdobyć zaufanie wyborców.

1 lipca br. odbyło się pierwsze w X kadencji posiedzenie inauguracyjne DRN. Wybrano przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej, został nim Jan KUCHARSKI, i czterech wiceprzewodniczących — Stanisław Kuchaniak, Krzysztof Gaska, Józef Wnęk, Antoniego Wronę.

Nowy przewodniczący jest osobą powszechnie znaną w naszej dzielnicy z racji dotychczasowej działalności społecznej i pracy zawodowej. Pełni bowiem funkcję przewodniczącego Rady Dzielnicowej PRON, jest także członkiem Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON. Prezentował swoje poglądy wielokrotnie na różnych zgromadzeniach środowiskowych, na licznych spotkaniach i zebraniach z mieszkańcami. Proszę jednak o tę część życiorysu, która dotyczy życia prywatnego. Naturalnie w najbardziej lapidarnym ujęciu.

— No cóż, mam już 49 lat. Jestem żonaty. Żonę mam jedną, JEDYNĄ (zapewnia sobie) i dwoje dorosłych dzieci — Dariusza i Elżbietę, posiadających już własne rodzi-

ny. Jestem nawet szczęśliwym dziadkiem pięcioletniej Magdusi. Z zawodu jestem nauczycielem matematyki. Pięć lat przepracowałem w szkole, a potem długie lata w harcerstwie na terenie Kazimierza Wielkiego. Zmieniłem zakład pracy, profesję. Mój zawodowy życiorys w Nowej Hucie łączy się z kombinatem. Tutaj zatrudniony jestem na Wielkich Piecach jako rozdziałczy produkcji. Najogólniej rzecz traktując — tak się ma moje życie prywatno-zawodowe.

— Dziękuję za tę garść informacji. Przejdźmy do sedna sprawy. W obliczu olbrzymich potrzeb 230-tysięcznego organizmu miejskiego i skromnych przecięt w stosunku do po-

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

W związku z jubileuszem 35-letniej pracy zawodowej, w imieniu kierownictwa kombinatu, składam Panu serdeczne gratulacje". Tak zaczyna się adres okolicznościowy, podpisany przez dyrektora naczelnego HiL, który (tzn. adres) wręczono długoletnim pracownikom huty jeszcze w maju, z okazji DNIA HUTNIKA. Wszystko byłoby piękne, gdyby nie mały zgrzyt. Otóż zapomniano chyba, że wśród jubilatów mogą być również... kobiety.

Napisała do redakcji pracownica ZAKŁADU KOKSOCHMICZNEGO, która otrzymała takie gratulacje. Pisz, że nie tak nie boli, jak lekceważący stosunek do pracownika i to

Zmieniła płeć...

jubilat. Bo jak mam być dumna z uczucie przepracowanych 35 lat w kombinacie, w warunkach najtrudniejszych, bo w Koksowni, kiedy to z tej okazji otrzymuję wymięty „list dziękczynny”, w którym to składa mi się jako mężczyźnie serdeczne gratulacje.

Wiele mówi się o biurokracji, o jej złym wpływie na naszą rzeczywistość. Tutaj mamy przykład bezmyślności przy okazji ważnej i uroczystej działalności. Szkoda, że ludzie redagujący ten nieszczytny list gratulacyjny nie pomyśleli o rzeczy może najważniejszej — ten list powinien być prawdziwym, szczerym podziękowaniem za wieloletnią pracę, podziękowaniem dla jubilata przyjemnym. Niestety, tak nie było w tym przypadku, ale czy ktoś się tym zmartwi? Najważniejsze przecież, aby urzędnicy wychodzili codziennie z pracy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. A ludzie? Oni niech się martwią sami o siebie.

Jack

● (kl) **PRODUKCJA.** Oto wyniki produkcyjne czerwca. ZO: wyroby szamotowe — 100 proc., zasadowe — 103, dolomitowe — 112, wapienne — 101, smółowodolomitowe — 134, ZK — 100 proc., surowka — 104 proc., stal ogółem — 101 proc., alabiny — 105 proc., zgniatacz — 103 proc., wyroby gorączkowane gotowe — 101 proc., blachy zimnowalcowane: ZB/B-1 104 proc., B-2 — 108 proc., rury — 101 proc.

● **REMONTY.** Trwają remonty kapitalne konwertora nr 2 i wielkiego pieca nr 4 oraz bieżące konwertora nr 1 i siódmego pieca martenowskiego, a także 106-godzinny — walcowni gorącej.

● **KADRY.** Stan ogólny zatrudnienia w kombinacie na koniec czerwca zamknął się liczbą 31 621 pracowników. Są wśród nich także ludzie z obcych przedsiębiorstw, czasowo przyjęci do KM HIL oraz uczestnicy „Akcji Lato”. Niestety, bilans czerwca przedstawia się nie zbyt korzystnie: 195 przyjęć i aż 336 zwolnień.

● (jk) **POSIEDZENIE** Rady Budownictwa Mieszkaniowego przy KM HIL odbyło się w środę, 6 bm.

POSIEDZENIE DELEGATÓW RADY PRACOWNICZEJ

W sprawie nowego porozumienia płacowego w poniedziałek, 11 bm., o godz. 10, odbędzie się Ogólne Zebranie Delegatów Rady Pracowniczej KM HIL.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Męża drogiej koleżance

HELENIE RUSEK
składają

**KOLEŻANKI
i KOLEDZY**
z ZM/M4 i M3/3

Koleżance

**BARBARZE
GÓRSKIEJ-WILK**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Męża składają

Kierownictwo
Wydziału ZU/U4
oraz **KOLEŻANKI
i KOLEDZY**

3 lipca br. zmarła była długoletnia pracownica Zakładu
Walcowni Zimne Blach

HELENA GRYSZA

Rodzinnie Zmarłej składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo Zakładu
Walcowni Zimne Blach
oraz **KOLEŻANKI
i KOLEDZY**

Aby pracować w spokoju

JAK już informowaliśmy, 13 czerwca br. odbyło się w kombinacie wyjazdowe posiedzenie Sekretariatu KK PZPR z udziałem przedstawicieli kierownictwa polityczno-gospodarczego KM HIL. Tematem obrad była ocena aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w kombinacie. W wyniku obrad przyjęto „zalecenia” zawierające konkretne zadania, których realizacja zmierzać będzie w kierunku:

- a) zapewnienia terminowego wykonawstwa zadań produkcyjnych oraz programu modernizacji kombinatu;
- b) neutralizowania, rozładowania i uspokojenia napiętej sytuacji społeczno-politycznej i ekonomiczno-gospodarczej;
- c) wypracowania działań dotyczących zachowania i postawy członków partii, aktywów społeczno-zawodowego, a szczególnie kadry kierowniczej w przypadku ponownego zaistnienia sytuacji konfliktowej;
- d) przeciwdziałania powstawaniu napięć społecznych wynikających z niezadowolenia załogi lub działań opozycji wzniesionych konfliktów.

W trakcie kolejnych obrad, 6 bm., Egzekutywa KF PZPR zajęła się właśnie kwestią realizacji każdego z 16 konkretnych zadań zawartych w zaleceniach Sekretariatu KK PZPR. Przyjęto szczegółowy harmonogram określający dokładne terminy, zespoły i osoby odpowiedzialne za wykonanie poszczególnych zadań.

W dalszej części obrad Egzekutywa zapoznała się z przebiegiem i wynikami obrad inauguracyjnej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta, w skład której wybrano 40 pracowników kombinatu, a do rad szczebla miejskiego i wojewódzkiego — 13. Na zakończenie załatwiono sprawy organizacyjne. Obradom przewodniczył sekretarz ekonomiczny KF PZPR S. Korzeń. J.Ch.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Spór zbiorowy zakończony

OBYŁO się bez wyjazdu do Sądu Najwyższego w Warszawie, który w arbitrażu miał rozstrzygnąć spór, jaki NSZZ pracowników kombinatu miał z jego dyrekcją.

5 bm. nastąpiło podpisanie porozumienia, w którym dyrekcja kombinatu przystaje na proponowany przez Związek Zawodowy termin wpro-

wadzenia w życie wypłacania dodatków stażowych, nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych od 1 lipca br.

Związkowcy z ulgą przyjęli informację dyrektora Stefana Niziołka. Nareszcie doprowadzono do końca sprawę, dyskutowaną tak długo i tak niecierpliwie oczekiwaną przez załogę kombinatu. (bw)

OSZCZĘDZAJMY PAPIER!

Dużo ostatnio się pisze o konieczności oszczędzania i szluzie, deficytowego papieru. Nie rozróżniając się długo nad tą słuszną sprawą, chcę podać konkretną propozycję znacznych oszczędności papieru. W Krakowie znajduje się kilkadziesiąt sklepów i tablic ogłoszeniowych, na których co kilka dni są naklejane afisze reklamowe filmów; a że nakład tych afiszy wynosi od 200 do 1000 sztuk, więc na każdym sklepie jest przyklejanych po 6—10 sztuk, a na parkanach okalających bieżące remontowane domy nakleja się nawet po 20 do 30 afiszy reklamowych tego samego filmu, co jest absolutnym marnotrawstwem papieru.

ALBIN KSHENIEWICZ

PRZED ŚWIĘTEM ODRODZENIA POLSKI

WPONIEDZIAŁEK, 4 bm., obradował Komitet Organizacyjny Obchodów Świąt Państwowych i Lokalnych przy KM HIL. Podsumowano organizację Dni Hutnika, zastanawiając się, co może powiększyć atrakcyjność tego typu imprez w przyszłości. Padła m. in. propozycja rozszerzenia kiermaszy o stoiska z wyrobami kontrahentów huty.

Głównym punktem obrad były jednak przygotowania do obchodów święta 22 Lipca. Ustalono, że centralnym punktem uroczystości w HIL będzie spotkanie kierownictwa kombinatu z wyróżnionymi pracownikami. Odbyć się ono 21 lipca. (krys)

będzie możliwa, gdyż uważamy, że zbyt wysokie byłyby skutki zwrotne ich podniesienia dla samego hutnictwa — powiedział na spotkaniu, przewodniczący tego zespołu minister Andrzej Wróblewski.

Wymiana poglądów nie we wszystkich punktach usatysfakcjonowała przedstawicieli

Czy zapadną oczekiwane decyzje?

kombinatu. Niektóre z nich zyskały akceptację przedstawicieli komisji. Czy efektem spotkania będą jakieś konkretne decyzje, na które czeka nie tylko nasza huta?

Na koniec jeszcze jedna refleksja, która pojawiła się w czasie dyskusji. Dalsze traktowanie hutnictwa jako „niechcianego dziecka”, w sytuacji gdy rzeczywistość temu zaprzecza, przedkładanie chwilowego „łatania dziur” nad generalne rozwiązania, nie otwiera przed nim większych perspektyw. (krys)

LISTY DO REDAKCJI

LIST NIE ZAGINAŁ!

Drugi już list, który do nas przyszedł, jest przepełniony pretensjami, że mimo wysłania koperty ze znaczkiem nadawca nie otrzymał odpowiedzi na postawione przez siebie pytania. Chciałabym wyjaśnić, że nie prowadzimy biura listów, nie odpowiadamy indywidualnie na pytania. Listy, które do nas nadchodzą, po odpowiednim opracowaniu (najczęściej skróceniu) drukujemy, w miarę posiadanego miejsca, czasem listy czekają jeżeli zawierają problemy, które mogą również interesować naszych Czytelników. Na pytania postawione w listach, krytykę, odpowiadają zainteresowane osoby, które zagadnienie dobrze znają. Odpowiedzi te również drukujemy. Mam nadzieję, że na postawione pytania i nasz

Czytelnik również otrzyma odpowiedź (piszę bezosobowo, bo Pan sobie zastrzegł nazwisko do wiadomości redakcji, chociaż w liście były gorzkie słowa o tym, że pracownicy redakcji się boją i wolą nie mieć nie wspólnego z drażliwymi sprawami — nie wiem, jak to jest z tą odwagą). A oto pytania:

1. Jak wysoki ekwiwalent pieniężny otrzyma emeryt ex rencista samotny, a jak wysoki — mający na utrzymaniu żonę i pobierający zasiłek rodzinny. Czyha występuje różnica?

2. (zapytanie drażliwe) Jaki przekrój społeczny, pochodzenie społeczne jest wśród osób w nowo powstałym domu opieki w os. Szkolnym, ile odyskane mieszkań z tego tytułu, czy tylko niektórzy pozbyli się swoich rodziców?

3. Czy zamierza się w niedalekiej przyszłości zagospodarować jakiś blok dla większej liczby osób starszych wymagających opieki. Ponadto Czytelnik skarży się na drzewa zaskakujące koło jego bloku nr 12 w os. Uroczym. Zastanawia widok i słońce.

II TURNUS WYJEŻDŻA NA KOLONIE I OBOZY

PODAJEMY dziś następny harmonogram wyjazdów (i powrotów) dzieci pracowników HIL na kolonie i obozy (II TURNUS).

MIJESCE ZBIÓRKI KS HUTNIK, UL. PTASZYCKIEGO 4:

- ▲ Krynica: wyjazd 7.07. godz. 8, powrót 27. 07. godz. 17;
- ▲ Svinouje: wyjazd 15. 07. godz. 12, powrót 6.08. godz. 8;
- ▲ Biłka: wyjazd 15. 07. godz. 3.30, powrót 4. 08. godz. 17;
- ▲ Stary Sącz: wyjazd 18. 07. godz. 8, powrót 31. 07. godz. 13;
- ▲ Porąbka: wyjazd 15. 07. godz. 17.30, powrót 4. 08. godz. 12.30;
- ▲ Zaluż: wyjazd 16. 07. godz. 7.45, powrót 5. 08. godz. 20;
- ▲ Jordanów: wyjazd 16. 07. godz. 8, powrót 5. 08. godz. 12;
- ▲ Kalwaria: wyjazd 16. 07. godz. 9, powrót 5. 08. godz. 11.30;
- ▲ Szczawnica: wyjazd 16. 07. godz. 11.30, powrót 5. 08. godz. 10;
- ▲ Piwniczna: wyjazd 16. 07. godz. 13, powrót 5. 08. godz. 12.30;
- ▲ Dobra Szkoła: wyjazd 17. 07. godz. 7.45, powrót 6. 08. godz. 12;
- ▲ Dobra Internat: wyjazd 17. 07. godz. 8, powrót 6. 08. godz. 12.15;
- ▲ Nawojowa: wyjazd 17. 07. godz. 8.30, powrót 6. 08. godz. 14.30;
- ▲ Łapanów: wyjazd 18. 07. godz. 9, powrót 7. 08. godz. 11;
- ▲ Jabłonna: wyjazd 18. 07. godz. 12, powrót 7. 08. godz. 17;
- ▲ Zakopane: wyjazd 19. 07. godz. 11.30, powrót 8. 08. godz. 11;
- ▲ Rajskie: wyjazd 20. 07. godz. 8, powrót 9. 08. godz. 20;
- ▲ Sucha Dolina: wyjazd 20. 07. godz. 8.30, powrót 9. 08. godz. 10.30;
- ▲ Kamienica: wyjazd 22. 07. godz. 21, powrót 13. 08. godz. 5.40;
- ▲ Rytro: wyjazd 28. 07. godz. 8, powrót 17. 08. godz. 17;
- ▲ Stary Sącz: wyjazd 31. 07. godz. 8, powrót 13. 08. godz. 18;
- ▲ Hańczowa: wyjazd 17. 07. godz. 13, powrót 6. 08. godz. 12.30;
- ▲ Laliki: wyjazd 17. 07. godz. 12, powrót 6. 08. godz. 11.30;
- ▲ Ostrowe: wyjazd 17. 07. godz. 21, powrót 7. 08. godz. 5.40.

MIJESCE ZBIÓRKI DWORZEC PKP KRAKÓW-PLASZÓW

- ▲ Zielony Gaj (rejs): wyjazd 18. 07. godz. 20, powrót 9. 08. godz. 7;
- ▲ Szpry: wyjazd 18. 07. godz. 20, powrót 9. 08. godz. 7;
- ▲ Kiewki: wyjazd 18. 07. godz. 20, powrót 2. 08. godz. 7;
- ▲ Mysłaki: wyjazd 17. 07. godz. 20, powrót 9. 08. godz. 7;

WYJAZDY NA OBOZY WĘDROWNE:

- ▲ Obóz nr 3 (19. 07.—7. 08.) spotkanie informacyjne 18. 07. godz. 15, bud. S, klatka B, pokój 16;
- ▲ Obóz nr 4 (21. 07.—9. 08.) spotkanie inf. 19. 07. godz. 16 bud. S, kł. B, pok. 16;
- ▲ Obóz nr 5 (27. 07.—15. 08.) spotkanie inf. 25. 07. godz. 16 bud. S, kł. B, pok. 16;
- ▲ Obóz nr 6 (2. 08.—21. 08.) spotkanie inf. 1. 08. godz. 16 bud. S, kł. B, pok. 16;
- ▲ Obóz nr 7 (8. 08.—27. 08.) spotkanie inf. 5. 08. godz. 16 bud. S, kł. B, pok. 16.

Gościliśmy przyjaciół z CSRS

WUBIEGLYM tygodniu podejmowaliśmy w redakcji gości z Trzyńca (CSRS). Trwająca od wielu lat współpraca między „Głosem Nowej Huty” a „Trzyńcekim Hutnikiem”

przynosi sporo korzyści (wymiana doświadczeń i materiałów dziennikarskich). W tym roku gości interesowała w szczególności obecna sytuacja w kombinacie po wydarzeniach z przełomu kwietnia i maja.

Podkreślali, że bardzo ważna jest dla nich informacja o obecnej sytuacji produkcyjnej kombinatu i nastrojach społecznych z „pierzędzy reki”.

Podczas wizyty delegacja czechosłowacka zwiedziła kombinat i została przyjęta przez przedstawicieli dyrekcji i Komitetu Fabrycznego PZPR. Pojemnowana była również przez Spółdzielnię Rzemieślniczą Budowlano-Metalową „Bud-met”.

Na zakończenie pobytu goście odwiedzili dom wypoczynkowy kombinatu „Hutnik” w Zakopanem.

Na zdjęciu od lewej: red. nac. „GNH” Sławomir Pietrzyk, kier. wychowania politycznego Kazimierz Cieślak, red. Emilia Świdrowa oraz sekretarz ds. ideologii KF KPCz Stanisław Ślusny.

(m-b)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Dzielnicowa Rada Narodowa X kadencji

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

trzeb środków Dzielnicowa Rada Narodowa musi ciągle wybierać, umiejętnie wybierając.

— Mam oczywiście tę świadomość. Zapewniam też, że rozsądnie i oszczędnie będziemy gospodarować posiadanymi środkami. Myślę jednak, że można zrobić więcej, niż pozwalają możliwości.

— Z pewnością nie myśli pan o cudach?

— Oczywiście, że nie myślę tu o cudach. Wierzę w naturalne bogactwo naszej dzielnicy, w ogromny potencjał gospodarczy nowohuckich zakładów pracy. Przy umiejętnym działaniu władz i dobrej woli przedsiębiorstw można przelać prawie wszystkie niemożności. Przykładowo można budować szkołę kilka lat, można też zbudować ją w rok. By nie wyglądało to na fantazję, przypomnę, że w ście ekspresowym tempie wzniesiono szkołę podstawową w os. Tysiąclecia. Przypomnę też dla kontrastowego porównania fakt, że dokumentacja na nowy obiekt szkolny z funduszy NCPS rodzi się przez kilka lat.

— Proszę o więcej szczegółów dotyczących tej szkoły, przewidzianej w os. 2 Pułku Lotniczego. Wszakże miała to być najnowocześniejsza placówka oświatowa w Nowej Hucie, realizowana według koncepcji Rady Dzielnicowej PRON z funduszy zgromadzonych na NCPS.

— Koncepcja takiej pięknej, nowoczesnej szkoły zrodziła się trzy lata temu. Chodziło nam — i nadal jesteśmy za tym projektem — o budynek z 48 izbami lekcyjnymi, zapleczem dydaktycznym, sportowym. Takie są potrzeby w tym rejonie dzielnicy. W pierwszej wersji na realizację takiego projektu przewidywano 350 mln złotych. Ale czas mija i już w dwa lata później kosztorys tej placówki opiewał na ponad miliard złotych. Taką inwestycję, przekraczającą miliard złotych, nie mogła być ujęta w bieżącej pięcioletniej. Jakże przyjeśliśmy wobec tego

rozwiązanie? Będziemy szkołę realizować etapami. W czasie trwania X kadencji DRN musimy tę szkołę wybudować. Jest to między innymi odpowiedź na pytanie dotyczące wyboru w hierarchii najważniejszych potrzeb. Skoro już zatrzymaliśmy się przy kwestiach oświaty, dodam, że w czołówce należy także umieścić bazę oświatową osiedli peryferyjnych. Musimy doprowadzić do tego, by wszystkie dzieci w naszej dzielnicy miały odpowiednie warunki nauczania, a kadra pedagogiczna przyzwolone warunki pracy.

— Na kogo i na co pan liczy w realizacji tych planów?

— Stawiam na społeczeństwo naszej dzielnicy, i jak już na początku mocno zaakcentowałem, na nowohuckie zakłady pracy, na przedsiębiorstwa budowlane, na ich „lokalny patriotyzm” w dobrym tego słowa znaczeniu. Odwołując się do owego patriotyzmu sądzę, że uda nam się również rozbudzić inicjatywę mieszkańców w osiedlach, w miejscu zamieszkania. W ten sposób można przecież rozwiązać wiele problemów mniejszej rangi w skali miasta, a ogromnie ważnych w życiu osiedla. Wielką uciążliwością jest na przykład parkowanie samochodów — zarówno dla właścicieli pojazdów, jak i pieszych. Będziemy budować parkingi. Przy zgromadzeniu materiałów, dobrze zorganizowanym działaniu można tu wiele uczynić systemem gospodarczym. Już wielu mieszkańców zabrało się do przebudowy zatorów parkingowych. Okazuje się, że po wyprostowaniu zatorów, zlikwidowaniu wystającego trójkątnego zębu można pomieścić więcej samochodów. Inna sprawa to problem zagospodarowania terenów docelowo wyznaczonych pod obiekty sportowo-rekreacyjne. Trzeba wtargnąć w tę dziśrodek terenu. Z powodu braku środków na ekskluzywne obiekty, baseny, tereny te często oczekują lepszych czasów i leżą odłogiem. Można przecież bez wielkich inwestycji urządzić boiska, trawiaste korty. Nie czekajmy na wielkie rzeczy, zapraszającą sprawę

kultury fizycznej dzieci i młodzieży. Czas płynie... Nie każdego młodego chłopca stać na to, by zapłacić 100 czy więcej złotych za wejście na kort, za godzinny trening.

— Zaczyna pan z wielkimi nadziejami, z ogromnym zaufaniem do nowohuckiego społeczeństwa, licząc pan na dobrą wolę mieszkańców i ich pomoc. Życzę by te nadzieje się spełniły. Będziemy mieć możliwość konfrontacji pańskich zamierzeń z rzeczywistością. Nie mówiliśmy o programie rozwoju społeczno-gospodarczego dzielnicy na lata 1988—1992, bo nie sposób go nawet najkrócej omówić w takim wywiadzie. Zresztą program ten był prezentowany między innymi w trakcie kampanii przedwyborczej. Przedyskutowaliśmy tylko kierunki działania DRN.

— Chciałbym koniecznie jeszcze na zakończenie powiedzieć, że w tej zapewne niełatwej kadencji będą nas nieustannie absorbować sprawy ochrony naturalnego środowiska. Musi ostatecznie być uregulowana kwestia strefy ochronnej wokół kombinatu. Uważam zresztą, w swoim własnym imieniu, nie Rady, że strefa ochronna nie stanowi rozwiązania problemu. Lepiej by było środki dotyczące tego tematu przeznaczyć na modernizację; wzbogacić fundusz rekonstrukcji huty.

— A myśl przewodnią, którą kierować będzie się DRN działająca z woli wyborców i w imieniu mieszkańców dzielnicy?

— Jeden z radnych na inauguracyjnej sesji powiedział, że jesteśmy społeczeństwem, które nie lubi władzy. Uważam więc, że powinniśmy zrobić wszystko, byśmy nie byli tą władzą, której nie lubi społeczeństwo. Będziemy w najważniejszych sprawach odwoływać się do opinii społecznej i szanować tę opinię.

— Myślę, że to między innymi zjedna ludzi i zachęci do współdziałania. Dziękuję za rozmowę.

Henryka ROSIEK

Z uwagą przeczytaliśmy apel uczniów szkół podstawowych Nowej Huty, który Pani dyrektor SP nr 104 Teresa Styn, przelała do Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Cieszy nas bardzo, że zyskujemy coraz więcej sojuszników w trosce o ochronę środowiska.

W dziedzinie tej tym większe można osiągnąć efekty, im będzie więcej zaangażowanych ludzi. Dla każdego jest tu określona rola do spełnienia. Każdy może tu oddziaływać zarówno w sensie negatywnym, jak i pozytywnym. Popatrzmy np. na nasze nowohuckie osiedla i to, w jakim stanie znajdują się np. posadzone drzewa, krzewy, rośliny ozdobne i założone trawniki. Ile z nich jest w należytym stanie? Ile trawników uległo zdeptaniu, a drzew i krzewów polamaniu lub całkowitemu zniszczeniu.

A wystarczyłoby tylko, aby poszczególnymi terenami czy nawet poszczególnymi drzewami, krzewami opiekowali się ściśle wyznaczeni uczniowie. Na pewno wiele z tych roślin będących płucami miasta nie uległoby zagładzie. Moglibyśmy być pewni tego, że jeśli uczniowie posadziliby drzewa, to nie dopuściliby do ich zniszczenia. Każdy przecież nieamarnie ceni swoją pracę. A ileż do zadowolenia samym sobie mogliśmy mieć w zakresie czystości i schludnego wyglądu osiedli i terenów zielonych, gdybyśmy na co dzień dbali o niepozostawianie śmieci i innych odpadków w miejscach samleszkania i wypoczynku na łonie natury?

HUTA IM. LENINA ODPOWIADA NA APEŁ UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

— Do problemów ochrony środowiska podchodzimy z pełną odpowiedzialnością

Pragniemy podkreślić, że do problemów ochrony środowiska podchodzimy w kombinacie z pełną odpowiedzialnością. W latach ubiegłych zrekonstruowaliśmy zaopatrzenie huty w wodę z systemu otwartego na zamknięty. W grudniu 1985 roku kombinat uruchomił największą w kraju oczyszczalnię ścieków opadowo-przemysłowych. Po oczyszczalni tej ścieki są lepsze od wody wiślanej i dlatego też kierujemy je ponownie jako wodę przemysłową do kombinatu. Drugą końcową oczyszczalnię ścieków uruchomimy w br. Dzięki zarówno obiegom zamkniętym jak i ww. oczyszczalni zmalał pobór wody z Wisły o 70 proc.

Liczące się efekty uzyskano także w zakresie ochrony powietrza. Dzięki zabudowaniu wysokosprawnych elektrofiltrów jako drugiego stopnia odpylania spalin z czterech kotłów Siłowni uzyskano zmniejszenie emisji pyłów o ok. 50 proc. Zarówno poprawa jakości spalania w Siłowni, jak i wprowadzenie odsiarczania całego gazu koksowego pozwoliło zmniejszyć emisję dwutlenku siarki o ok. 63 proc. Czystość powietrza atmosferycznego nad Krakowem wymaga dalszych zdecydowanych działań dla zmniejszenia emisji. W tym celu przewidujemy zarówno zmianę procesów technologicznych na mniej uciążliwe, jak i instalowanie dalszych urządzeń ochronnych.

W zakresie technologii zaplanowaliśmy: — zastąpienie starych baterii koksowniczych nowymi, w pełni hermetycznymi i z suchym gaszeniem koksu (pierwsza bateria już w budowie); — zastąpienie starej piekarni rud nową piekarnią, hermetyzowaną i wyposażoną w wysoko sprawne elektrofiltry; — zastąpienie wytopu stali w piecach martenowskich procesem konwertorowym; — wprowadzenie urządzeń ciągłego odlewania stali połączonych z likwidacją Walcowni Wstępnych (energo- i materiałoszczędne technologie).

Wypożamy również dalsze kotły Siłowni w wysoko sprawne elektrofiltry. W celu zmniejszenia ilości odpadów poprodukcyjnych odkładanych na składowiskach budujemy zakład utylizacji żużli stalowniczych oraz wytwórnię cegły z popiołów energetycznych. Sądzimy, że tak jak EC Leg i nasz kombinat, także inne zakłady przemysłowe mają podobne plany.

Kanikuła w pełni. Tegoroczne wakacje rozpoczęły się nieco wcześniej, bo już 25 czerwca. Na obozy i kolonie wyruszyło 1,7 mln dzieci i młodzieży, a 1,2 mln spędzi wakacje w domowych pieleszach. Wypoczywający w sposób zorganizowany mają zaplanowane różne wycieczki do miejsc obfitujących w zabytki. Również ci, którzy wypoczywają indywidualnie, będą odwiedzać rodzinny w różnych stronach kraju. Jednym z najatrakcyjniejszych miast dla turystów jest nasz kochany Kraków. Na pewno większość młodzieży przebywającej w „polskim zagłębiu” wypoczynkowym, tj. w Nowosądeckim, jak również w sąsiednich województwach odwiedzi dawną stolicę Polski. Do tego dochodzą inne wycieczki zorganizowane i indywidualni turyści.

Radość z wycieczek zwiędzającej nasz gród nie zawrze podzielać stali mieszkańcy. Przepelnione restauracje, utrudniony dostęp do różnego rodzaju „wodopojów”, nalot na sklepy utrudniają życie krakowianom.

Zdaje sobie sprawę, że nie powstrzymamy napływu zwiędzających do Krakowa. Byłoby to niehumanitarne i zaściankowe. Trzeba dać szansę turystom zarówno rodzimym jak i zagranicznym poznania cennych zabytków. Przecież niektóre z nich są klasy zerowej i wpisane do rejestru UNESCO. Kraków jest dziedzictwem nie tylko polskim, ale światowym. Niech więc przybywający do Mekki turystycznej — śmiało tak można nazwać Kraków — trochę poobcuje z historią przez duże H.

Ale jeśli już tak musi być, to niech po pierwsze

Sprawy duże i małe

Służę radą w zamian...

będzie to godziwie zorganizowane, a po drugie niech coś pożytecznego mają z tego krakowianie. Uważam, że wiele spraw można lepiej zabezpieczyć. Przykładowo restauracje w centrum Krakowa w sezonie pękają w szwach. Walczy się o stoliki, a niektóre wycieczki spożywają obiad w porze kolacji. W tym samym czasie jadalnie w Nowej Hucie śmiało mogłyby wykarmić przynajmniej tych turystów zorganizowanych i zmotoryzowanych. Nawiasem mówiąc w Nowej Hucie też są cenne zabytki, których walory z czystej niewiedzy są niedoceniane. Można więc połączyć piękne z pożytecznym, czyli zjeść obiad np. w „Arkadii” czy „Wandzie”, a następnie zwiędzić zabytkowy klasztor Cystersów w Mogile lub dworek Matejki w Krzeszawicach. Zresztą stara część naszej dzielnicy też nabiera już charakteru zabytkowego.

Walory restauracji „Wanda” są szczególne. Otóż, ta „jadalnia” mogłaby specjalizować się w obsłudze turystycznej w godzinach popołudniowych. Przecież otwiera ona swoje podwoje dopiero o 20.00. Wcześniej, bez tłoku i rezerwowania stolików przed zwykłymi konsumentami, mogłaby spożywać posiłki zorganizowane grupy. Odciażyłoby to inne restauracje i dałoby szansę zjedzenia obiadów w nich indywidualnym turystom. Prawdopodobnie brakuje wyobraźni i mądrej decyzji. Co prawda „Dziennik Polski” pisał niedawno o próbie utworzenia biura koordynującego karmienie turystów, ale pewnie skończyło się na pobożnych życzeniach.

Wreszcie, jakie pożytki mogłoby mieć krakowianie z turystów, bo uważam, że mają do tego prawo? Przecież zwiędzający korzystają z infrastruktury komunalnej opłacanej z naszych kieszeni. Zjadają to, co dla nas przeznaczone itd.

W Nowosądeckim ustalono także turystyczną dopłatą do towarów, usług sprzedawanych i świadczonej w tym województwie. Ta forma mi się nie podoba, bo bije również po kieszeni miejscowych, którzy też placą drożej. Natomiast sądzę, że niedawno wybrana Rada Narodowa m. Krakowa, wyposażona w liczne kompetencje, może śmiało wprowadzić opłaty turystyczne pobierane tylko od turystów. Mam nawet szczegółową koncepcję w tym względzie, ale niech o tym pomyślą rajcowie naszego miasta. Jeśli natomiat mieli trudności z rozwiązaniem tego problemu, to oczywiście służę radą w zamian... Przecież mnie też obowiązuje II etap reformy.

ES-PE

PRACOWNICY kombinatu mogą się leczyć w dwunastu przychodniach rejonowych usytuowanych na terenie poszczególnych zakładów. W czerwcu przeprowadzono kontrole funkcjonowania tychże przychodni. W skład badającej sytuacji komisji weszli przedstawiciele NSZZ (SIP), PZOZ Nowa Huta oraz Działu Kadr i Analiz Społecznych HiL.

Jak, ogólnie rzecz biorąc, przedstawia się sytuacja we-wnętrzkombinatuowej służby zdrowia?

Jeśli chodzi o personel, wi-dać pewną stabilizację kadry. Niewątpliwie przyczynił się do tego drobny finansowy doping ze strony dyrekcji huty i sil-niejsze związanie pracowników służby zdrowia z zakła-dem przemysłowym. Brakuje 1 lekarza medycyny, 2 stomatologów oraz 4 лаборанток аналитических.

Jako poprawne komisja o-ceniła wyposażenie poszcze-gólnych przychodni w pod-stawowy sprzęt medyczny i aparaturę. Jej zastrzeżenia wzbudził jednakże dający się we znaki brak aparatów ekg w niektórych zakładach (wg oświadczenia dyrektora ds. e-konomiczno - eksploatacyjnych huty wspomniane aparaty zo-stały już zamówione i sukce-sywnie będą trafiać do adre-satów). Stomatolodzy wszys-tkich przychodni uskarżali się na brak drobnego sprzętu den-tystycznego, mas wyciskowych oraz dobrej jakości prepara-tów do wypełnień. Ich zda-

niem sytuacja w tej dziedzinie jest gorsza niż w roku ubie-głym. W niektórych przychodniach nie ma dostatecznego wyposażenia laboratoryjnego (przychodnia rencistów i eme-rytów, Walcowni Taśm oraz Walcowni Zimnej Blach). O-gólnie rzecz biorąc poprawi-ło się zaopatrzenie placówek w strzykawki i igły jednora-zowego użytku.

Zdaniem komisji „na szcze-gólną pochwałę za wyjątko-wą w skali kombinatu troskę o własną przychodnię, w tym wyposażenie w sprzęt i aparaturę medyczną, zasługuje Za-kład Koksochemiczny. W osta-tnich czasach zakupił on dla przychodni aparat do jonofe-rezy stomatologicznej, elektro-niczne aparaty osłuchowe, a obecnie finalizuje zakup apa-ratu do inhalacji”. Bardzo wy-soko został pod tym względem oceniony także Zakład Trans-portu Kolejowego. Ogólnie rzecz biorąc komisja wyraziła się pozytywnie o współpracy administracji zakładów z przy-chodniami.

Wszystkie przychodnie są czyste i estetyczne — brzmi

Jak spisują się przychodnie rejonowe w HiL?

- Brakuje 1 lekarza, 2 stomatologów i 4 лаборанток аналитических
- Uznanie dla Zakładów: Koksochemicznego i Transportu Kolejowego
- Za długo czeka się do dentysty, neurologa i laryngologa

opina komisji (nie licząc kil-ku wymagających usunięcia niedociągnięć). Krytycznie zo-stały przez nią ocenione skut-ki bardzo kosztownego i pra-cochłonnego remontu kapital-nego przychodni w Walcowni Taśm (gospodarze uważają, że wskazana byłaby budowa no-wej placówki). Członkowie ko-misji wysłuchali różnych po-stulatów personelu nt. koniecz-ności poprawy jego warunków pracy.

Jak załoga KM HiL ocenia pracę przychodni? Wnosząc z przeprowadzonych rozmów na ogół jest zadowolona. Jej kry-tyczne uwagi dotyczyły pro-blemów z dostaniem się do dentysty oraz kłopotów z wy-konywaniem podstawowych badań analitycznych.

Jeśli chodzi o uwagi pod ad-resem PZOZ-u, denerwuje lu-dzi zbyt długie oczekiwanie na

wizyty u specjalistów, zwiasz-cza neurologów i laryngolo-gów. Wszyscy lekarze kryty-kowali zbyt długi okres ocz-ekiwania na wykonanie badań rtg oraz na leczenie fizykote-rapeutyczne. Zdarza się czę-sto, że muszą odsuwać praco-wników od pracy, nie mogąc podjąć leczenia.

Zastrzeżenia lekarzy budzi ograniczony dostęp hutników do Kliniki Chorób Zawodo-wych. Nie mogą czekać, zbyt długo muszą oni szukać ratun-ku w innych krakowskich szpitalach. Bardzo pozytywnie ocenili natomiast lekarze pra-cę Oddziału Chirurgicznego PZOZ-Nowa Huta. Stomatolo-dzy skarżyli się na zbyt odle-głe terminy wykonywania prote-z w Protézowni PZOZ Nowa Huta. Lekarze rejonowi ape-lowali o wyznaczenie rozsąd-niejszych godzin wydawania im leków-darów.

Pod adresem dyrekcji kom-binatu komisja wysunęła po-sztulat dalszego „finansowego i mieszkaniowego motywowania” lekarzy do podejmowania pra-cy w PZOZ. Uznała, że należy stwarzać warunki sprzyjające podtrzymywaniu akcji dostar-czania do huty leków-darów z RFN. Zauważyła, że należa-łoby ewentualnie interwenio-wać pisemnie w sprawie brak-ów w zaopatrzeniu dla gabi-netów stomatologicznych.

Zarówno lekarze, jak i pa-cjenci bardzo wysoko ocenili jakość usług rehabilitacyjnych w Ośrodku MPK w Osieczy-nach. W związku z powyż-szym komisja zwróciła się do dyrekcji huty z prośbą o e-wentualne zwiększenie liczby zakupywanych tam miejsc dla pracowników HiL.

(ron)

OZIEKUJEMY ZA PRACĘ...

„pracownikem, którzy przesłali na renty i emerytury. Są to:

z ZR:

Władysław Cyganik (35 lat pracy), Jan Gibala (27 lat pra-cy), Roman Salasa (19 lat pra-cy).

z OŚRODKA OPIEKI NAD RENCISTAMI I EMERYTAMI:

Daniel Mitka (29 lat pracy), Stefan Mazgaj (28 lat pracy), Marian Szczygieł (30 lat pracy), Aleksandra Błaszczyńska (8 lat pracy), Józef Stanuch (21 lat pracy), Stanisław Porbacki (29 lat pracy), Adam Ambrozek (32 lata pracy), Józef Tańcula (28 lat pracy), Stanisław Mieszcza-k (84 lata pracy), Władysław Gu-dowski (24 lata pracy), Władysław Szymczakiewicz (22 lata pracy), Małgorzata Tarka (24 lata pracy), Janina Kwaśna (34 lata pracy), Marian Wójcik (34 lata pracy), Władysław Nosek (22 lata pracy), Bernadeta Trzeńska (26 lat pracy), Stani-sław Mazur (28 lat pracy).

z ZK:

Władysław Cyganik (25 lat pracy), Jan Gibala (27 lat pra-cy), Roman Salasa (19 lat pracy).

z W-22:

Aleksander Kieć (26 lat pra-cy).

z WYDZIAŁU CIEPLNEGO

Kazimierz Ziętara (34 lata pracy), Piotr Waligóra (20 lat pracy), Benedykt Boreczak (10 lat pracy).

z W-97:

Katarzyna Uezniak (18 lat pracy).

z LK:

Apolonia Fok (26 lat pracy), Ewa Nowak (22 lata pracy).

LEKI - DARY

DYREKTOR Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nowa Huta dr med. Julian Zabicki ustalił niedawno za-sady przyjmowania, kwalifikowania i wydawania leków-darów otrzymywanych z RFN. Powołał ponadto zespół ds. in-wentaryzacji i zagospodarowania tychże medykamentów. Dla pracowników KM HiL najistotniejsze są zasady wydawania leków-darów. Oto one:

PRAWO DO KORZYSTANIA Z LEKÓW-DARÓW mają pra-cownicy oraz renciści i emeryci kombinatu, pracownicy PZOZ — Nowa Huta wykonujący pracę na rzecz KM HiL, a także chorzy hospitalizowani w Oddziale Chirurgicznym PZOZ — Nowa Huta i Klinice Chorób Zawodowych AM.

UPOWAŻNIENI DO WYDAWANIA LEKÓW (nieodpłat-nie), są jedynie osoby wchodzące w skład wspomnianego wy-żej zespołu ds. inwentaryzacji i zagospodarowania. Są to: prze-wodnicząca mgr farm. Barbara Lechowska, oraz mgr farm. Anna Frankiewicz, mgr farm. Elżbieta Duńska oraz dr med. Elżbieta Ciechanowicz.

PACJENTOM LECZONYM AMBULATORYJNIE leki wyda-wane są bezpośrednio w wyznaczonym punkcie PZOZ Nowa Huta. Leki-dary wydawane są na podstawie recept, na któ-rych pacjent potwierdza bezpłatne ich pobranie. W najbliż-szych dniach ustalone zostanie ostatecznie (na terenie Cen-tralnej Przychodni Specjalistycznej PZOZ) pomieszczenie, w którym będą wydawane leki oraz dogodne dla pracowników dni i godziny otwarcia punktu.

(ron)

Z INICJATYWY Związku Młodzieży Socjalistycznej 13 czerwca 1958 roku powołano do życia **OCHOTNICZE HUFCE PRACY**. Pierwsza jednostka tego typu powstała w Bieszcza-dach i wybudowała tam bocznice kolejową. Takie były początki trzydziestoletniej już działalności tej organizacji. Potem junacy uczestniczyli aktywnie w wielu krajowych inwestycjach przemysłowych, budowali Nową Hutę, kopalnie i zakłady w Turoszowie, Koninie i Kędzierzynie. W swej istocie OHP nawiązywały do nie tak dawnych przecież tradycji Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, której dziełem była budowa naj-większej inwestycji Planu 6-letniego, czyli kombinatu metalurgicznego i miasta nie opodal wsi Mogiła.

Zadaniem hufców skupiających młodych ludzi było kształtowanie wśród nich odpowiedniego stosunku do pracy. OHP stawały się przez te wszystkie lata szkołą obywatelskiego wychowania młodzieży pracującej, szkolnej i studenckiej.

GŁOS MŁODZIEŻY 30 lat OHP

Niezwykle istotnym zadaniem, jakiego podjęła się też ta organizacja, było przy-uczenie do zawodu i rozmaite formy doskonalenia umiejętności junaków.

Z okazji 30-lecia OHP komenda wojewódzka zorganizowała uroczysty kon-cert w NCK, w którym oprócz junaków i kadry szkoleniowo-wychowawczej uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, zaprzyjaźnionych organizacji spo-łeczno-politycznych i zakładów pracy. Warto podkreślić, że wojewódzka komenda oraz jednostki OHP i OC wielokrotnie dawały dowody swojej pomocy na rzecz miasta, świadcząc np. w zeszłym roku w ramach czynów społecznych prace porządkowe wartości 31 milionów złotych, przeznaczane na konto ochrony zabytków Krakowa. Ponadto wiele hufców objęło patronaty nad placówkami oświatowymi, muzealnymi i miejscami pamięci narodowej. Na naszym no-wohuckim podwórku jest to widoczne szczególnie w wypadku oddziału 17-5 z os. Stalowego, który pomaga aktywnie pobliskiej Szkole Podstawowej nr 37, domowi dziecka i Muzeum Lotnictwa i Astronautyki.

Podczas uroczystego koncertu zasłużeni i wieloletni członkowie kadry wy-chowawczej krakowskich jednostek OHP otrzymali wysokie odznaczenia państwowe. Komendant wojewódzki płk Jan Zachacki udekorowany został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, natomiast Ryszard Papaj i Ry-szard Korytkowski — Kawalerskimi Krzyżami OOP. Kilka osób uhonorowano także medalami „Za zasługi dla obronności kraju” oraz odznaczeniami miej-skimi i organizacyjnymi.

MAJSTERSZTYK BIUROKRACJI

W SPRAWIE SPRZEDAŻY... STOŁKA

Wiele mówi się o upraszczaniu trybu załatwiania różnych spraw, ale niestety, praktyka nadal odbiega znacznie od poboż-nych życzeń. Majstersztykiem finezji biurokratycznej nazwać by więc można projekt zarządzenia, jakie przedstawiono do za-akceptowania Radzie Pracowniczej na jednym z ostatnich po-siedzeń, dotyczących zagospodarowania rzeczy zbędnych. Z te-go poważnego dokumentu wynika mniej więcej to, iż sprzedaż z kombinatu np. stołka wymagać będzie podjęcia kilkunastu decyzji, przeprowadzenia tyłuż kontroli i wydania kilkunastu opinii, a kopie, zaświadczenia, potwierdzenia — trafiać do „od-powiednich” komórek po kilka razy... Samo zarządzenie liczyć ma prawie 40 stron...

Jestem pewna, że zarządzenie to w obecnej formie jest jak najbardziej zgodne z obowiązującymi przepisami, lecz czy zgod-ne z logiką i zdrowym rozsądkiem? O ironio, dokument ten przygotowany dla... uporządkowania przebiegu zagospo-darowania zbędnych przedmiotów i dostosowania go do reformy gospodarczej!

(krys)



W NIEZWYKLE pięknej szacie graficznej uka-zała się 4-stronicowa wkładka do wydawnictwa POLSKIEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO wy-dana z okazji Międzynarodowych Targów Poz-nańskich z inicjatywy OŚRODKA INFORMACJI I EDUKACJI SPOŁECZNEJ HiL. Wkładka opra-cowana w 4 wersjach językowych: j. hiszpań-skim, francuskim, angielskim i niemieckim ma nakład 16 tys. egzemplarzy. Tekst o produkcji KM HiL ilustrowany jest pięknymi barwnymi zdjęciami.

(ron)



BENZYNĄ KOMERCYJNA

Dlaczego nie w Nowej Hucie?

NAJPIERW zbulwersowała właścicieli pojazdów samochodowych sama cena — 300 zł za litr benzyny, jako że wcześniejsze prognozy mówiły o kwocie 200 zł. Teraz wiele emocji wywołuje kolejna, druga decyzja dotycząca dystrybucji tejże benzyny. Dwie stacje tu, jedna tam... Kraków ma dwie stacje i tasemcowe kolejki.

— Gdyby każdy z posiadaczy samochodów chciał w wyznaczonej stacji CPN kupić chociaż raz w roku benzynę po cenie komercyjnej, to i tak kolejki byłyby szalone. Kolejki, kolejki. One nas kiedyś do reszty rozłożą psychicznie.

Ten zdenerwowany czytelnik (takich interweniujących i w naszej redakcji w tej sprawie jest wielu), ma rację. W woj. krakowskim jest zarejestrowanych około 190 tys. pojazdów samochodowych nieuspołeczniionych. Z prostego rachunku wynika, że obciążenie jest duże. A przecież nie tylko raz w roku potrzebujemy większą ilość paliwa.

Takich sytuacji jest w ciągu 365 dni przynajmniej kilka. — Czy komuś specjalnie zależy na tym, by utrudniać życie w okresie przedurlopowym? Są i takie pytania i w tym momencie dodaje się do naszej codzienności kolejne argumenty: — Jedną kolejką do kasy walutowej w PKO przy ul. Brackiej, kolejki przed Orbisem, wielogodzinne, a nawet wielodniowe wyczekiwanie przed „kassą międzynarodową” na dworcu kolejowym... Tak ludzie reagują na każdą niedogodność. Po nowych posunięciach oczekuje się bowiem usprawnień.

— Dlaczego w Nowej Ha-



Fot. S. GAWLIŃSKI

cie nie ma stacji CPN z benzyną komercyjną? Tych pytań: dlaczego? — jest wiele. Rozsądek podpowiada, że wszystko byłoby prościej, gdyby w każdej stacji CPN można było kupować i benzynę na talony, i bez talonów. Jakież tu problem z rozliczeniem? Żaden.

Spostrzeżenia i opinie interweniujących, a także swoje własne, kieruje do dyrektora Przedsiębiorstwa Obrótu Produktami Naftowymi CPN w Krakowie. Pan Edward Śmiedr objaśnia, że decyzje o liczbie stacji benzynowych podejmowano cen-

tralnie. Zgadza się, że najrozsądniejszą byłaby sprzedaż benzyny po cenie umownej (takie określenie jest ostatnio prawidłowe) w każdej stacji. Nie widzi też problemów z rozliczeniami i kontrolą pracowników. Na pocieszenie dodaje, że przewidziano 10-dniowy okres próbnego takiej dystrybucji. Spodziewa się, że po tym trudnym okresie próbnym będzie możliwość zwiększenia liczby tych stacji CPN. Są więc nadzieje i dla nowohucian.

My możemy jedynie apelować, by panowie kierowcy urozumieli się w cierpliwość. (R)

HANDEL TEŻ NA URLOPIE...

Spyta ktoś, dlaczego akurat czepiam się handlu, przecież urlopuje się cały kraj! A jednak, właśnie w tej branży, kanikuły jest najbardziej widoczna i dla nas, którzy zostaliśmy w mieście, najbardziej uciążliwa. Masa sklepów jest zamknięta, wiele ograniczyło czas sprzedaży. Rzeczy strasznie dzieją się jednak w soboty. Kupić świeży (lub względnie świeży) chleb, bez stania w milowych kolejkach, jest prawie niemożliwością. Zakup pełnego mleka o godz. 9 rano graniczy niemal z cudem... Sytuację pogarsza fakt, iż w wielu osiedlach urlopują się również roznosiciele mleka. Krąży więc rozgoryczeni i podenerwowani klienci od sklepu do sklepu, by w końcu, sprzedawszy jedynie butelki, wrócić z pustą siatką do domu...



STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY

(ceny bieżącego placu targowego). W ostatni wtorek ogórki kosztowały 40-50 zł za kilogram, dzień później nie wiedzieć czemu handlarze ustalili cenę obowiązującą po dziś dzień, czyli 60-100 zł. Jak, widąc rozbicie zakupów na placu jest zajęciem polegającym na łucie szczęści. Pozostałe ceny: truskawki, które powoli zaczynają się kończyć (180-200 zł), czereśnie (200-600), maliny (200-350 zł za litr), porzeczki czerwone (150-200 zł), porzeczka czarna (250-300 zł), agrest (150-200 zł), borówka (400-450 zł za litr), Pomidory mo-

żna kupić za (200-400 zł), sałata — 40 zł, wiązka cebuli i botwinki — 60 zł, ziemniaki (50-70 zł), kalafior (60-100 zł), papryka (700-1000 zł), pieczarki — 600 zł.

• „ZIELONY” RYNEK (ceny czarnorynkowe dolarów sprzed sklepu „Pewexu” w os. J. Strusia). Cinkciarze skupują amerykańską walutę za 1500-1550 zł, a sprzedają za 1580-1600 zł.

• TANDETA W MOGILE jakby opustoszała. Upał chyba wystraszył i sprzedających, i kupujących. Oto ceny towarów najbardziej poszukiwanych: koszulki trykotowe firmy „La Coste” — 7500-8000 zł, firmy „Fila” i „Eilese” trochę taniej — 6500 zł. Znalazł import prywatny z Tajlandii i Turcji, za to coraz więcej artykułów mimo ograniczenia wyjazdów turystycznych na Węgry pochodzi z kraju naszych bratanków: podkoszulki (3500-5000 zł), dezodoranty licencyjne „Bac” i „B4” po 1500 zł. Na wszystkich, którzy zaczęli już przetwarzanie owoców na zapasy zimowe czekają radzieckie i niemieckie sokowniki (9000-11000 zł), a zaś dla tych, którzy chcą spędzić w kuchni jak najmniej czasu, oferowane są szybkowary rodem ze Lwowa po 7500 zł. (d)

KONKURS FOTOGRAFICZNY

POLSKI KRAJOBRAZ W KADRZE

KOMISJA FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ ZW PTTK organizuje dla uczniów i osób pracujących które nie ukończyły 20 roku życia, konkurs fotograficzny którego celem jest po-

kazanie urody polskiego krajoobrazu. Każdy z młodych fotografatorów może do 30 listopada pod adresem Komisji ul. Westerplatte 5 (tel. 22-70-03) nadesłać do 5 prac czarno-białych o formacie od 18 x 24 cm do 24 x 30 cm. Wakacyjne wędrowki z „Zemitem” czy „Praktyka” na sztyl zaowocować powinny ciekawymi, oryginalnymi fotografiami. (md)

JADĄ GOŚCIE, JADĄ

Plac Centralny czy... prowizoryczny?

WIZYTÓWKA każdego miasta jest jego centrum, czyli najważniejsza ulica, rynek czy plac. Wprawdzie z geograficznego punktu widzenia plac Centralny wcale nie jest już centrum Nowej Huty, ale to właśnie on jest naszą wizytówką. Od razu trzeba dodać — wstydlivą. Wygląd pla-

cu, stan nawierzchni i budynków powodują u jednych załamywanie rąk, u innych złość, a są też tacy, którzy się po prostu z tego śmieją. Jak poinformowano nas w Wydziale Gospodarki Komunalnej UD, w dzielnicowym planie pięcioletnim przewidziano remont kapitalny pl. Centralnego na

lata 1989-1992. Będzie wykonywana nowa nawierzchnia, świeże elewacje budynków, do stanu używalności doprowadzone zostaną schody, biegnące dookoła placu. Zgodnie z planem prace mają się rozpocząć w przyszłym roku, ale podobno nie jest to wcale jeszcze pewne. Pytamy więc dlaczego?

Ostatnio na pl. Centralnym pojawiła się ekipa remontowa PGM, która zmagą się ze schodami. WUD poinformowano nas że jest to tylko „drobne łatanie”. Podobno goście powinni oglądać Kraków piękny, czysty i zadbane. Na miejscu starych zniszczonych już płyt (chyba z piaskowca) wkładane są nowe, chodnikowe. Do tego mniejsze dziury łatanie są cementem. Nie wygląda to pięknie i z pewnością takie rozwiązanie nie będzie zbyt trwałe (przepraszam, przecież to jednak prowizorka). A tak na marginesie, ciekawe ile nas będzie kosztowała ta prowizorka? (jack)

Fot. S. GAWLIŃSKI



• (md) **SIATKI ODGRADZAJĄCE** jezdnię od tramwajowych wysepek zasięgają w kilku miejscach na gruntowną naprawę. Chwali się MPK to, że przybyło w dzielnicy kilka nowych wiat przystankowych, lecz oprócz ochrony przed deszczem, liczy się także bezpieczeństwo pasażerów.

• (md) **AUTOBUS LINII „153”** w kierunku os. Piastów kursuje obecnie przez ul. Rutkowskiego, Orkana, Bulwarową, al. Lenina, Przyjaźni, Róż, ul. Zeromskiego i dalej bez zmian. Z kolei w kie-

KRÓTKO

runku Lesiska trasa zmieniona przebiega następująco — ul. Struga, al. Lenina, ul. Bulwarowa, Orkana, Rutkowskiego i dalej bez zmian.

• (jk) **ZAWODY** o mistrzostwo Polski w wędkarstwie spławikowym odbędą się na Zalewie 9 i 10 bm. o godz. 10. Warto się wybrać nad wodę, ponieważ są to zawody dla... kobiet. Takie zmagania trzeba koniecznie zobaczyć.

• (jk) **„DYPLOMY ’88”** to tytuł wystawy, dokumentującej twórczość tegorocznych absolwentów ASP w Krakowie. Obrazy można oglądać w Galerii „Centrum”, co-dziennie w godz. 10-18.

• (jk) **HOLENDERSKA „GOU-DA”** kosztuje w „Delikatesach” w os. Centrum C... 1100 zł za kg. Zauważymy jednak takich klientów, którzy bez zmruczenia oka kupują cały kilogram. Niektórzy mówią, że niedługo żółty ser będzie droższy od szynki.

• (jk) **W SZCZĘTO** postępowanie administracyjne mające na celu cofnięcie decyzji o przydziale lokalu dla czterech nowohuckich sklepów. Są to: meblowy w os. Słonecznym, księgarnia w os. Zielonym, mięsny w os. Krakowiaków i firma „Strój” w os. Centrum B. Dotyczy to także punktu usługowego spółdzielni „Dąbrowskiego” w os. Kolorowym. Ciekawe, kto się wprowadzi na ich miejsce?

• (jk) **TAKIEJ BURZY**, jak ta, która przeszła nad dzielnicą w środę, 6 bm., nie pamiętamy najstarsi mieszkańcy Nowej Huty. Wciąż jeszcze widoczne są skutki tej wichury.

OGŁOSZENIA

SKLEP MEBLOWY, os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: meblóweczki matowe, z polyskiem, ławy, komplety wyposażone, amerykański, biurka oraz boazerię.

EUROPA — AMERYKA! Fotobuletyna dla PAŃ i PANÓW, ciekawe oferty krajowe. 31-815 KRAKÓW, skrytka 23, tel. 48-51-80.

KS HUTNIK zatrudni na korzystnych warunkach:

- dyspozytora z uprawnieniami elektryka;
- hydraulika;
- operatora sprzętu rolniczego;
- robotników gospodarczych.

Zgłoszenia: KS Hutnik, ul. Ptaszyckiego 4, tel. 44-35-12.

KOMUNIKAT

Kierownik Wydziału Urbanistyki, Architektury, Nadzoru Budowlanego i Ochrony Środowiska Urzędu Dzielnicowego Kraków-Nowa Huta informuje, że działając na podstawie art. 21, § 1 i 54. i ustawy z 24. 10. 1974 roku Prawo budowlane (Dz. U. Nr 38 poz. 229) oraz art. 104 k.p.a. i § 18 Rozporządzenia Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 20. 02. 1975 roku w sprawie nadzoru urbanistyczno-budowlanego (Dz. U. Nr 8 poz. 48) na wniosek Zespołu Elektrociepłowni Kraków ul. Ciepłownicza 1

zatwierdza plan realizacyjny

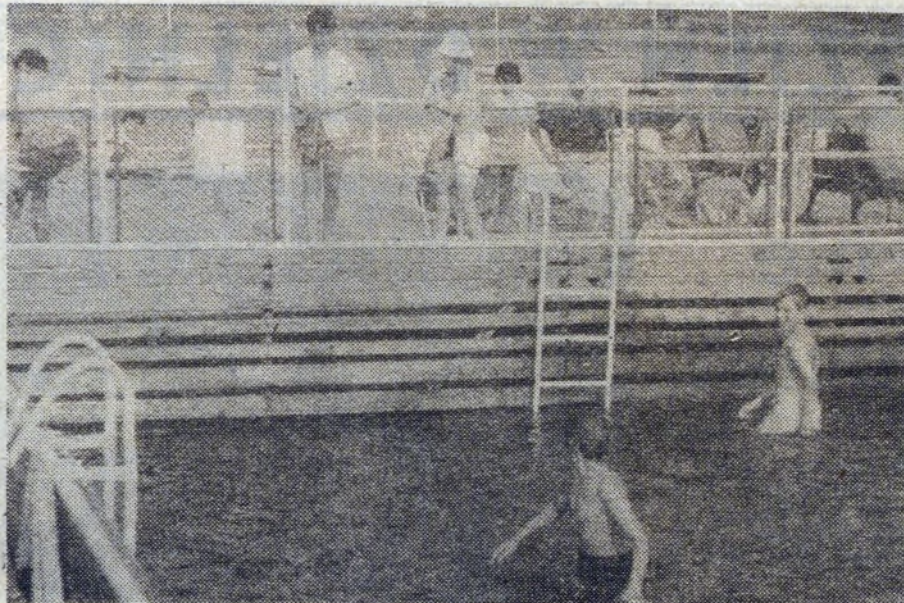
— V etapu rozbudowy Elektrociepłowni Kraków-Lęg wraz z I etapem strefy ochronnej na terenie ograniczonym ulicami: Nowohucka, Niepołomska, Wał Wiślany, Do Wistki, Isep, Na Zaleczu, Ogłeczyzna i wzdłuż ulicy Longina Podbiłpięty do składowiska odpadów w Mogile-Niwie;

— rozbudowy składowiska odpadów paleniskowych wraz ze strefą ochronną wokół składowiska w rejonie Mogiła Wschodnia.

Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do dyrektora Wydziału Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu m. Krakowa za pośrednictwem kierownika Wydziału Urbanistyki, Architektury, Nadzoru Budowlanego i Ochrony Środowiska Urzędu Dzielnicowego Kraków Nowa Huta w terminie 14 dni od daty ogłoszenia.

Ci z wezasowiczów, którzy spędzili swój urlop w BARTKOWEJ nad jeziorem Różnowskim kilka lat temu, mieli problemy z poznaniem najstarszego z hutniczych domów wezasowych. Nie dziwnego modernizacja „Stalownika” nie ograniczyła się jedynie do prac remontowo-renowacyjnych, gruntowna przebudowa dwóch pawilonów A i C poprawiła zarówno warunki wypoczynku hutników i ich rodzin, jak i wygląd estetyczny ośrodka.

Obecnie w Bartkowej obowiązuje modna białobrazowa tonacja elewacji i framug okiennych, prawie wszędzie nowe chodniki, nad brzegiem jeziora piękna iście nadmorska plaża. Wykorzystując prace modernizacyjne w samych budynkach zbudowano też pole namiotowe z prawdziwego zdarzenia, stworzono sztuczny nasyb, wszędzie zasiano trawę. Wewnątrz dwóch pawilonów, oprócz budowy tarasów, większych łazienek zaopatrzonej w funkcjonalne kabiny natryskowe, w ciągu niecałych trzech miesięcy za-



BARTKOWA JAK NOWA

Marek DEBICKI

Na plaży słońce smaży...

Żono nową kanalizację, ocieplono ściany i wymieniono instalacje elektryczne. W sumie przygotowano w ten sposób 60 pokoi do przyjazdu trwającego już kilka dni pierwszego turnusu wezasowego. To jednak nie wszystko, równie gruntowne prace trwały w innych obiektach ośrodka. Likwidacja boilerów spowodowała musiała modernizację kotłowni, co łączyło się z wymianą starych kotłów i trzech wymienników ciepła. O wielkości tych prac realizowanych w iście ekspresowym tempie świadczyć mogą ilości zużytych tam materiałów: 125 tys. sztuk cegieł, 500 ton piasku, 125 ton cementu i 1700 m kw. płytek glazurowanych.

Była to modernizacja, która oprócz samego nasilenia robót wymagała od wykonawców ścisłego przestrzegania planów dziennych — mówi kierownik Wydziału Remontów ZU Józef BUKOWIEC. — Pamiętać trzeba, że całość tych prac wykonywana była bez zabezpieczenia materiałowego i dokumentacji. M. in. dzięki kierownikowi remontu Kazimierzowi Gocowi z ZU/U — i inspektorowi nadzoru Tade-

uszowi Papugiewiczowi, który wniósł wiele własnych pomysłów i niekonwencjonalnych rozwiązań, udało nam się zakończyć tę inwestycję bez problemów. Zresztą wszyscy wykonawcy stanęli na wysokości zadania i to zarówno prywatnie i spółdzielcze zakłady, jak i np. Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych z dyr. Bronisławem Bubakiem.

Nie należy zapominać, że wśród blisko 140 osób uczestniczących w remoncie w okresie największego nasilenia robót sporą grupę stanowili remontowy Wydział Remontów ZUS oraz oddelegowani pracownicy opiekuna ośrodka Zakładu Stalowniczego KM HiL. Nie koniec na tym, cały czas mimo turnusów wakacyjnych trwały mniejsze prace remontowe: naprawiany jest mur oporowy, wykonywane są roboty adaptacyjne przy nowej pralni. Po zakończeniu sezonu letniego „Stalownik” znowu przejdzie we władanie remontowców przeróżnych branż. Wtedy to odbędzie się wymiana drogiego ogrzewania elektrycznego na centralne, a w pawilonie B rozpocznie się

przebudowa podobna do tej jaka odbyła się na obiektach sąsiednich. Ponadto wszystkie pokoje otrzymają nowy, drewniany wystrój podobny jak ten, który jest obecnie w kawiarni tak pięknie odnowionej przez firmę Józefa Bulandy.

Obecnie pokoje ośrodka w Bartkowej zajmują ponad 270 pracowników huty i członków ich rodzin. Pogoda sprzyja wypoczynkowi nad wodą, a i wędkarze mają szanse wykazania się swoimi umiejętnościami, szczególnie, że kusa do tego różnowskie leszcze i sandacze, nie mówiąc o działającej w pobliżu „Stalownika” wędzarni.

Ktoś z wypoczywających pyta kapitana statku wycieczkowego „Alka” Bogusława Gądkę, kiedy odbędzie się rejs do Znamierowic. 34-osobowa łajba wzbudza wśród wezasowiczów duże zainteresowanie, podobnie zresztą jak jej szef — prawdziwy wilk morski rodem ze Szczecina. Państwo Teresa i Marek Wolakowie, kierujący od dwóch lat ośrodkiem w Bartkowej, wiozli ogrom pracy w przygotowaniu go do przyjazdu pierwszych turystów. Nie było to łatwe, jeszcze kilka godzin przed przyjazdem pierwszego turnusu wieszano w pokojach zasłony i firanki.

— Chcielibyśmy stworzyć tutaj prawdziwy ośrodek sportów wodnych — mówią oboje. — Oprócz statku wycieczkowego mamy kilka żaglówek, łódek, rowerów wodnych i windsurfing. Nad tym wszystkim już od lat czuwa Jan Grzegorzczak — człowiek od wszystkiego. Jesteśmy także przygotowani na wypadek niepogody — działa biblioteka, częste są projekcje kina-wideo. Staramy się aby nuda nie gościła w „Stalowniku”.

Zachwalać ośrodek w Bartkowej już nie trzeba, a do jego odwiedzin zachęca doskonała kuchnia (sprawdzaliśmy!). Dla tych, którzy lubią dobrze zjeść, informacja na pobudzenie apetytu: posiłki podawane są tutaj na pięknych zastawach rodem aż z Cmiełowa.

Fot. AUTOR



SYTUACJE na budowie bloku tlenowego nr 4, można by porównać do nie najwzruszającej sytuacji: panny młodej, gdy ślub już, już, a w ślubnej sukni wypadają nagle dziury...

Tym razem nie będzie chyba wielkich fanfar i uroczystego przecinania wstęgi, gdy wreszcie popłynię z nowej tlenowni — tlen. Wszystko wskazuje na to, że ciągająca się przez 13 z górą lat budowa dobiega końca. Właściwie trochę szkoda, gdyż stała się jakby naszym „dyżurnym” tematem, atakowaliśmy opisywaliśmy w zmieniającej się tonacji. Najpierw i my pełni byliśmy optymizmem, potem entuzjazm przegasił, został „zawieszony na kółku” wraz z wstrzymaniem inwestycji, by obudzić się z jej podjęciem na nowo, w roku 1984. W końcu już tylko z dziennikarskiego obowiązku odnotowywaliśmy mijanie kolejnych terminów, w których było przewidziane oddanie bloku tlenowego nr 4.

I tak jeszcze w listopadzie ub. roku inż. Wł. Rejman, kierownik Wydziału Gazowego, przyszłego użytkownika obiektu, pełen był optymizmu: „zakładając, że warunki atmosferyczne pozwolą na prowadzenie szeregu prac w okresie zimowym, uważam że jest możliwość uzyskania tlenu z tego bloku, jeszcze przed końcem przyszłego roku...”.

Zima była łagodna. Jest początek lipca 1988 roku. Na teren budowy przyjechali przedstawiciele Międzyresortowej Rady Budowy. Nie wysiadając z autobusu, obejrzeli obiekt, o który „boje” toczy Kombinat z wykonawcami od kilku lat. Od kilku lat dyrektorzy przedsiębiorstw — podwykonawców inwestycji tłumaczyli to brakiem potencjału, to brakiem materiałów, i pieniędzy (o tych ostatnich, wobec postępującej inflacji nie będziemy dzisiaj mówić i choć „przeroby” przedsiębiorstw sięgają milionów złotych, to praktyka przynosi niewiele zmian). Cóż, na około 70 tys., jakimi dysponują krakowskie przedsiębiorstwa montażowo-budowlane, tylko ok. 1200 zatrudnionych jest przy pracach inwestycyjnych w kombinacie...

KONIECZNOŚĆ?

Stawiam znak zapytania, bo właściwie w odniesieniu do nowej tlenowni dotychczas nie skutkowało żadne „należy”, „trzeba” czy „konieczność”. Tym razem jednak zadanie jest naprawdę ważne — Priorytet ma dzisiaj — mówi inż. Zbigniew Malecki, kierownik rejonu inwestycyjnego nr 5 — stacja redukcji ciśnienia tlenu. Termin jej przekazania do eksploatacji trzeba „zgrać” z końcem modernizacyjnego remontu konwertora nr 2. Wtedy bowiem trzeba będzie podać do stalowni konwertorowej tlen o innym niż dawniej ciśnieniu. I właśnie tu, na stacji redukcji, ciśnienie

Krystyna LENCZOWSKA

WSTYDLIWI

jego będzie odpowiednio zmniejszane. Termin gonią, bo koniec remontu konwertora przewidywany jest około 22 lipca.

Jak wygląda sytuacja dzisiaj? Telefony interwencyjne „do” i „od” inż. Z. Maleckiego dzwonią bez przerwy. Tym razem wynika sprawa „odtłuszczenia zasuw”. „Montin jest gotowy do odebrania i zamontowania oczyszczonych zasuw, ale roboty wstrzymuje, wstyd powiedzieć, inwestor. Pracownicy W-26 — fizycyści są na miejscu, ale nie mogą nic robić, bo nie ma... dozoru technicznego. Zespół odbierający czeka, a gliceryna świeci!

Prawie wszystkie kłopoty z zasuwami do stacji redukcji ciśnienia tlenu pochodzą stąd, że są to wyroby... krajowe, normalnie nie przewidywane do instalacji tlenowych, wymagające specjalnych zabiegów, by mogły sprostać nowym wymaganiom. Zaoszczędzono dewiz, nie zaoszczędzono dodatkowych prac.

BUDOWAĆ, MODERNIZOWAĆ I JEDNOCZESNIE REMONTOWAĆ

...jest naprawdę trudno. I to może być być chyba cieniem usprawiedliwienia dla wykonawców tej inwestycji. Główny błąd jednak, wydaje mi się, popełniono na początku, gdy generalny wykonawca „Budostal-2” zwołał swym kontrahentom na podejmowanie w pogoni za zyskiem, innych inwestycji i dzielenie potencjału wykonawczego na kilkanaście innych obiektów. Z efektem miernym dla kogoś z nich.

Teraz, gdy wszystkie obiekty nowego bloku już stoją, gdy wykonano poprawki modernizacyjne, w nie zawsze dokładnie wykonanych pierwotnych projektach (poza tym należało w miarę możliwości równać do poziomu światowego) pozostaje próbować i... remontować to, co się właśnie zainstalowało. Niestety, lata składowania urządzeń odbiły się

OBOOK NAS

Z MŁYNARZÓW ROD

— Gdy pięć lat temu zamieniałem na stałe aglomerację na młyn, ciągle miałem obawy, że to trochę niepewny chleb... Ale we młynie byłem wychowany, coś tam w środku pozostało... ech, takie tam młynarskie sentymenty...

Młynarzami byli pradziad, dziad i ojciec. Ostatnim i jedynym młynarzem w okolicy jest EDWARD ZARĘBA.

MŁYN NAD DŁUBNIA

-Od kiedy żył, Haste, pleszowskie i krzesławickie grunty zabrano pod budowę i rozbudowę wielkiej huty, ziarna do mielenia coraz mniej... Kiedyś przed młynem stała kolejka wozów z ziarnem, dzisiaj najczęściej przyjeżdżają... działkowicze, którzy potrzebują ziemi trochę kupionego gdzieś żyta, dla kur, hodowanych na działce — tą uwagą wita mnie właściciel młyna w Krzesławicach.

Wysoki, dość nietypowy jak na tę okolicę budynek, jesienią doskonale widoczny z okien tramwajów i autobusów jadących w stronę kombinatu, przewyższa otoczenie kubaturą i wiekiem. A jest to właściwie jedynie połowa pracującego tu dawniej młyna, kiedyś należącego do rodziny Kirchmajerów. Ten był ostatnim wspomnieniem niegdyśszej świetności rodziny, do której w połowie XIX w. należało wiele pleszowskiej ziemi. Z opisów zawartych we wspomnieniach gen. Jerzego Kirchmajera, historyka i publicysty (w czasie ostatniej wojny zastępcy szefa Operacji Komendy Głównej AK), powstaje zupełnie sielski obrazek: „posiadłość mieściła się w prawie zamkniętym trójkącie Dłubni i jej Młynówki, pośrodku był duży stągiew, otoczony jak i koryta Młynówki wysokimi olchami. Koło mostu kolejowego (do młyna dochodziła bocznicą kolei z Bieńczyce — dop. aut.), rosły olbrzymie kasztany... Woda, płynąca w niej ryby, w stawie kipiła od karpia, linów i płotek”. Możemy sobie wyobrazić jak łatwo, w takiej scenerii mógł rozegrać się kilkanaście lat wcześniej, romans panny Beaty Matejkówny, córki mieszkającego po sąsiedzku wielkiego malarza, z młynarczykiem z młyna, stryjem Jerzego Kirchmajera...

Chyba nie tylko najstarsi mieszkańcy Krzesławic coś niecoś z dawnego wyglądu sobie przypominają, bo prawie do końca lat czterdziestych naszego wieku niewiele się tu zmieniło.

Dla rodziców Jerzego Kirchmajera młyn, niestety, nie stał się żyłą złotą, wręcz przeciwnie — był powodem ciągłych trosk i zmartwień. Głównym powodem był zupełny brak gospodarskich zdolności u jego właściciela. Zupełna klęska finansowa okazał się pożar ledwie co wybudowanego młyna pszennego (do dzisiaj został po nim fragment murów) w roku 1913. Potem zmieniali się kolejni właściciele, a młyn pracował, napędzany parą i wspomagany silną wodą z Młynówki. W czasie wojny służył Niemcom, którzy uciekając wywieźli z niego całe wyposażenie.

W roku 1946 w Urzędzie Ksiąg Gruntowych w Krakowie spisano umowę kupna-sprzedaży

NARSKIEGO ODU

młyna, między Walerią Basler, działającą mianem spółki pod firmą „Młyn Turbinowy w Krzesławicach” a Edwardem Zarebą, ojcem dzisiejszego właściciela. Młyn wraz z obciążeniami hipotecznymi przeszedł na własność Zarebów.

MLEYNARZ PO MIECZU...

Z dawnych czasów pozostał oczywiście młyn, akt własności i stary kalendarz młynarski z 1912 roku, gdzie w Galicyjskiej Statystyce Młynów figuruje pozycja: „Krzesławice, powiat Mogiła. Młyn parowy. W. Kirchmajer. 8 par wałców, 4 kamienie” — ale to było jeszcze przed pożarem...



Młyn w Krzesławicach pamięta ubiegłe stulecie. Jego właściciel Jerzy Zareba pozostał jedynym prywatnym młynarzem w okolicy.

Fot. MAREK DĘBICKI

Zarebowie po wojnie weszli do ogłotzonego młyna. Na szczęście ocalał dom. Jedyny wtedy w Krzesławicach z białymi ścianami. Reporterzy, którzy w początku lat pięćdziesiątych przyjeżdżali fotografować budujące się miasto, często właśnie „ich” dom utrwalali na kliszy.

W lipcu 1947 roku młyn dał pierwszą mękę, a zainstalowana w nim turbina — światło. Pierwsze w Krzesławicach po wojnie. Prywatne.

Młyn pracował pełną parą, napędzany wodą z Młynówki. Dla małego chłopca, kręcącego się wokół przestawiał powoli miedzi tajemnice... Oczywiście, najpierw była kąpiel w zbiorniku wod-

Krzesławicki młyn uratowało to, że miał... tylko dwie pary wałców

nym, pod młynem ale tę przeżyło chyba każde młynarskie dziecko. Właściwie młyn nie był dla niego nowością, bo przecież wychowywał się w młynarskiej rodzinie. Dziadek miał młyn w Rzędowicach (tam, gdzie urodził się Bartosz Głowacki). A że dziadek miał prawie samych synów i tylko jeden z nich porzucił młynarstwo dla innego fachu, potrzeba czasu by wyliczyć wszystkich młynarzy w rodzinie: najstarszy brat ojca pozostał „na ojcowiznie” — w Rzędowicach, drugi w Małoszowie, kolejny w Czajenczykach, ojciec — tu w Krzesławicach siostra, tak nawet ona — w Przesławicach. Już chyba takie w Zarebach przywiązanie do młynarskiego fachu, bo mimo lat chudych i tłustych wszystkie młyny pozostały w rękach krewnych pana Edwarda.

Opowieść przerywa dzwonek do drzwi. Kolejny klient. Jest okazja, by zajrzeć do młyna. Wszędzie pachnie dojrzałym zbożem w powietrzu wiruje mączny pył... Dzisiaj urządzenia są napędzane silnikami elektrycznymi, ale tam za ścianą drzemie jeszcze ogromny młynarski kamień... Wszystko jest tu z drewna żaden inny materiał nie zniosłby takich drgań. Nie lubią drgań i korniki i gdy młyn pracuje, nie ma z nimi kłopotu. Przed żniwami... Pora remontu — przygotowania do „mącznego” sezonu.

Wracamy pamięcią do lat pięćdziesiątych. Amerykańskie buldożery, budzące ciekawość biegających do mogińskiej szkoły dzieciaków spychały wierzchnią warstwę ziemi wraz z dojrzewającą pszenicą, w stronę Dłubni. Na szczęście ówczesny kierownik szkoły był chyba człowiekiem starej daty i nie pozwalał na wykąpanie. A było ich „młynarczyków” w tej szkole kilkanaścioro. Wtedy jeszcze pracowało w tej okolicy kilka młynów, świadectw żywności tych ziem. Surowa polityka wobec prywatnej własności w każdej chwili groziła wywłaszczeniem. Krzesławicki młyn uratowało to, że miał... tylko dwie pary wałców. Potem likwidowano kolejne młyny. Znikła sąsiednia „Anielówka” młyn Lelitów w Mogile, młyn Chwałkowiej i ten koło stadionu „Hutnika”.

Ojciec? Zareba senior przepracował w młynie 57 lat. Nie myślał łatwo rezygnować. Ba, na wszelki wypadek przygotował plany budowy nowego młyna, w razie wywłaszczenia.

Rozpoczęto budowę zalewu, staw podzielono na trzy, zaczęło brakować wody okrojono gospodarstwo. Ojciec stwierdził, że syn powinien szukać szczęścia poza młynem. Po ukończeniu technikum górniczego i wojsku Edward Zareba wraca do Krzesławic... do kombinatu. W domu pozostała tylko siostra i naturalne, że po pracy trzeba było pomagać ojcu. W końcu ostatecznie porzucił „brudną” aglomerację dla młyna.

— Tacy to i teraz rolnicy... Rzadko który ma hektar ziemi. Ci, którzy mają trochę więcej, nastawiają się raczej na jarzyny. A miela to, co kupią gdzieś dalej. W okolicy pozostały dwa młyny: mój i jeden państwowy w Prusach...

(krys)



Uff, jak gorąco

Długo oczekiwane upały wreszcie nadeszły, chociaż nie wiadomo tak naprawdę, czy należy się z tego bardzo cieszyć, przynajmniej w mieście. Ci, którzy swoje urlopy zaplanowali na pierwszą połowę lipca, powodów do zmartwień nie mają, a pozostali? Przez cały tydzień narzekają na skwar, a w sobotę i niedzielę uciekają nad wodę, do lasu, na działkę. Wszędzie tam, gdzie nie ma bloków i samochodów, gdzie łatwiej przetrwać temperatury powyżej 30 stopni. Miejmy nadzieję, że podczas najbliższego weekendu pogoda także dopisze i mieszczuchy, przynajmniej te zmotoryzowane, będą mogły wyjechać za miasto. Radzimy jednak opalać się

Fotoreportaż
Stanisława
GAWLIŃSKIEGO



z umiarem, ponieważ lekarze nie chcą, żeby tymi gorącymi głoszonymi hasłami, zdrowie, albo pękła kasa.

(jle)

PO 14 LATACH...

WY FINISZ

ERNIZOWAC EMONTOWAC...

I to może jedynie jedynym dla wy- Główny błąd jednionio na początku, a „Budostal-2” ze- na podejmowanie, ch inwestycji i po- nawczego na kilka niernym dla każ-

ekty nowego bloku prawni moderniza- adnie wykonanych poza tym należało znać do poziomu pować i... remonto- instalowało. Nieste- zeń odbiły się nie-

korzystnie na niektórych urządzeniach i ma- teriałach.

Pierwszy tlen ma popłynąć stąd we wrześniu. Trwają próby montażowe i rozruchowe. Gotowe już są urządzenia gospodarki wodnej. W sprężarkach powietrza do usunięcia pozostały usterki ukończono próby montażowe bloku rozdzielu powietrza — w trakcie są próby rozruchowe. Podjęto także próby dla sprężarki tlenu. Wydaje się, że do zrobienia zostało niewiele. Pozornie. Instalacje są obarczone masą usterek, które przerywają próby montażowe i rozruchowe, a przedsiębiorstwa, znowu tłumacząc się brakiem potencjału wykonawczego, wcale nie kwapią się ich usuwać. Nie widać istnienia potrzebnej w takiej chwili „sily uderzeniowej” specjalistycznych przedsiębiorstw, takich jak „Montin”, „Elektromontaż”, „Emergomontaż”. Na finiszu takiej inwestycji, w halach powinno roić się od ludzi, a tu pracuje dwóch, trzech...

Właściwie przeszkadzają drobniagzi. Brakuje np. dwóch pomp do pompowania kondensatu pary wodnej. Napisano do producenta — Szwedzkiej Fabryki Pomp. Odpowiedź brzmiała, iż wstępnie umieszczono wykonanie tych pomp w programie na rok 1995 (!). Ostatnio w czasie prób „nie wytrzymały” zleżale membrany zaworów regulacji powietrza w budynku jego rozdzielu. I tak ciągle...

KTO BĘDZIE TAM PRACOWAŁ?

Cały Wydział Gazowy boryka się z niedostatkiem załogi. Brakuje 20 proc. ludzi do obsługi urządzeń. A teraz trzeba jeszcze zapewnić kadre dla nowego bloku. Przewidziano, że zatrudni się tam 135 osób. Na razie obsadzone zaledwie połowę stanowisk. Czy do września sytuacja się polepszy?

*

Nie

chciałabym, by temat „blok tlenowy nr 4” wrócił na wrześniowym posiedzeniu Międzyresortowej Rady Budowy, w kontekście: co pozostało jeszcze do zrobienia? Nie chciałabym, by znowu powtarzały się narzekania, tłumaczenia, pretensje, złudne obietnice i... niewiele się zmieniło. Chciałabym, by podobnie długo i w taki sposób prowadzonej inwestycji w kombinacie już nie było.



Z boku: • Karty miesięczne na... bagaż? • Klient płaci — MPK żąda

BRAK kultury osobistej, a czasami wręcz chamstwo cechują tak wielu kierowców autobusowych, że aż nazbyt często goszczą oni z tego powodu na łamach gazet. Zdarza się, że wrodzonym czy nabytym predyspozycjom kierowców sprzyja pokorno-uległa postawa samego społeczeństwa. Zamiast tępić i napiętnować zlecechy — pasażerowie nieświadomie je rozwijają. Przykłady na potwierdzenie tej opinii można by mnożyć w nieskończoność. Pozwól sobie poprzestać na jednym, bardzo moim zdaniem wymownym. Pora szczytu. Na przystanek przy ul. Dobrego Pasterza podjeżdża autobus. Za nim drugi, trzeci, czwarty. Ostatni zatrzymuje się w znacznej odległości od przystanku. Kierowca nie zważa na to i otwiera drzwi. Pasażerowie pędzą na złamanie karku, potrącając bliźnich. Ktoś wpada na starszą kobietę, przewracając ją i leci prosto w czołuszkę rozwartych drzwi. Kierowca obserwuje przepychających się przez tłum z wysokości swego miejsca za kierownicą. Na koniec uśmiecha się lekceważąco. Wpadają ostatni, zdyszani. Z trudem łapią powietrze w zatłoczonym pomieszczeniu. Kierowca spokojnie zamyka drzwi i odjeżdża. Oczywiście na przystanku już się nie zatrzyma. Ponieważ nikt mu nie zwraca uwagi na niestosowne zachowanie, będzie swą metodę stosować nadal. To co, że ludzie płacą drogo. Ich pieniądze nie idą przecież do jego kieszeni. On chce mieć święty spokój. I tak dobrze, gdy zatrzyma się o kilkanaście metrów od przystanku. Robi przecież łaskę. Tymczasem obowiązkiem kierowcy jest zatrzymanie się na przystanku, nie zaś — zmuszanie pasażerów do sportowych wyczynów. Pasażer ma prawo wsiąść spokojnie. To prawo należałoby bezwzględnie egzekwować. Więcej godności, proszę państwa, jeśli nie chcemy, aby Pan Kierowca autobusu X nie traktował nas jak nie przysięgające bydło. A swoją drogą dobrze by było przywrócić do łask starą maksymę: klient płaci — klient żąda. I żądać, aby łaskawca z szoferki podjechał do oczekujących

klientów MPK. Na razie obowiązuje zasada: klient płaci — MPK żąda. Faktem jest, że takich będziemy mieć kierowców, jakich sobie wychowamy.

CZESŁAW BIEL

Kilka dni temu jadąc tramwajem miałem szczęście wprost wyjątkowe. Mianowicie udało mi się skorzystać z miejsca siedzącego i pograć się w rozmyślaniach przerywanych raz po raz przez trzask otwieranych drzwi. Wtem mój wzrok przykuł napis, a właściwie ostrzeżenie. 20x40x60 cm — to obowiązujące w krakowskiej komunikacji wymiary bagażu lub zwierząt domowych, powyżej których pasażer winien skasować bilet za 15 zł. Przerażony wizją mandatu za 3000 zł czym prędzej po powrocie do domu chwyciłem za linijkę i dokonałem obmiarów mojej reporterskiej torby. Uff, odsapnąłem, całe szczęście, że mój ekwipunek zmieścił się w podanych powyżej parametrach. Natychmiast jednak wyrwałem sobie jej skórzany wór i manewrując krawieckim metrem stwierdziłem, że moja połowica ma na sumieniu kilkanaście, ba, kilkadziesiąt przejazdów bez ważnego biletu, naruszając przepisy MPK i narażając kasę miejską na straty.

Po chwili dotarło do mnie, że trudno przecież dostosowywać się (a tym bardziej przestrzegać mówiąc delikatnie) do niezbyt przemysłowych czyichś decyzji. Przed oczyma stanęły mi tabuny pasażerów obladowanych siatkami z zakupami, uczniów z tornistrami i plecakami płacących kary. Dlatego też dla specjalistów z Wydziału Taryfowo-Biletowego MPK mam propozycję: karty miesięczne na bagaż i bezkompromisowe przejście na metry szefskie. Przecież każdy ma w domu linijkę, a i Hezy jak rzadko kiedy ludziska potrafią. Szkoda tylko, że niektórzy nie potrafią myśleć, a może i lepiej, bo zaoferowaliby nam w dobre drugiego etapu reformy opłaty za nadwagę...

(mar)

WSRÓD szerokiego wachlarza usług i rynkowej produkcji prowadzonej przez nowonucki „BUDMET” niebagatelna pozycję stanowi motoryzacja. Chlubą Spółdzielni jest ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY M. M. HAJDUK I S-KA, działający w Wieliczce, a produkujący akcesoria samochodowe. Aż trudno sobie dziś wyobrazić, że ta duża, największa spośród zrzeszonych w „Budmecie” placówka rzemieślnicza rozwijała się od małego zakładu ślusarskiego w Czyżynach.

WIZYTÓWKA „BUDMETU”

W wielickiej wytwórni halogenów i lusterek

W wielickiej wytwórni produkowane są halogeny uniwersalne: przeciwmgielne i dalekosiężne oraz elementy optyczne do samochodów. Od 2 lat zakład współpracuje z FSO na Żeraniu, zaopatrując fabrykę w lusterka przeznaczone na wyposażenie robionych przez nią pojazdów. I w całości zaspokaja potrzeby „Żerania”.

Produkcja firmy M. M. Hajduk i S-ka oparta jest na nowoczesniejszej technologii próżniowego naporowywania. Sterowana jest przez dwa komputery, w tym jeden typu IBM. Powstające tu wyroby posiadają atesty z Instytutu Techniki Samochodowej w Warszawie. Wzbudziły one ostatnio duże zainteresowanie kontrahentów zagranicznych, m. in. z Austrii, Kuby i ZSRR. Fakt ten świadczy o wysokiej jakości wyrobów. Jak wynika z wypowiedzi MARIANA HAJDUKA, właściciela zainteresowani są jednakże głównie ry-

kiem polskim: — Dla nas liczy się przede wszystkim rynek krajowy i nie będę chciał robić żadnych wysiłków, by eksportować towary. Brzmi to optymistycznie, jako że zapotrzebowanie naszych motoryzowanych na te wyroby jest ogromne i rynek wewnętrzny byłby w stanie wchłonąć każdą ich ilość. Jeśli chodzi o produkcję halogenów, zakład staje się powoli monopolistą w tej dziedzinie (konkurencja ze Śląska robi drożej, ale gorzej). Co do lusterek, pochodzą one z prywatnej wytwórni w Gdowie i — robione wg opracowanej przez obydwie firmy technologii — są ponoć bardzo żywotne. Mogą służyć nawet 20 lat. Cechuje je ponadto duża łatwość montażu (w prawo i w lewo). Tutaj — wytwórnia jest jedynym w Polsce producentem lusterek z regulacją otworów (nadających się do wszystkich samochodów).

(ron)



ALFREDA (L. 55) i **EUGENIUSZ** (L. 65) CICHACZEWSKY od 1980 r. prowadzą kiosk „Ruch” nr 801 w os. Centrum C (za sklepem papierniczym). Córka Renata (L. 24) pracuje w spółdzielni „Robotnik” jako dzielnik. P. Alfreda zatrudniona jest w RSW „Prasa-Książka-Ruch” od 1958 r. Wcześniej miała kiosk naprzeciwko kina „Świt”. P. Eugeniusz jest już na rencie, ale z Huty im. Lenina. 34 lata pracował w Zakładzie Rur Zgrzewanych, w Ocynkowni. Posiada wiele odznaczeń m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Żona ma w swojej kolekcji Brązowy Krzyż Zasługi oraz Medal: „Zasłużony sprzedawca RSW” i „40-lecia Polski Ludowej”.



Osobliwość prowadzonego przez nich punktu polega na tym, iż jest on otwarty „na okragło”, przez wszystkie dni tygodnia, a także święta (z wyjątkiem Nowego Roku, Bożego Narodzenia i Wielkanocy) — w dni powszednie od godz. 5 do 21, w soboty od 7 do 20, a w niedziele od 8 do 20. Na dobrą sprawę godziny zamknięcia kiosku p. Cichaczewskich są jedynie umowne, zdarza się bowiem wielokrotnie, że dobrze po 21 p. Eugeniusz sprzedaje spóźnionemu przechodniałemu klubowe czy popularne. Trzeba więc wyjątkowego oddania, umiłowania zawodu, by nieprzerwanie przez 30 lat (w wypadku p. Alfredy), codziennie pracować w małej budce, w której zimą bywa

bardzo chłodno, a latem — gorąco. Trudno to sobie wyobrazić, ale kiosk nr 801 wykonuje obroty kilku milionów złotych miesięcznie! To czasem więcej niż niejedno dobrze zaopatrzone sklepy! Owszem, ma to wpływ na wynagrodzenie dla sprzedających (są na prowizji). Jest ono rzeczywiście wysokie, ale znowu nie oszalać, jeśli się weźmie pod uwagę czas spędzony w pracy, od wczesnych godzin rannych do wieczora, w piątek — świętek. — Nie da się tak harować w nieskończoność — mówi p. Eugeniusz. — Zdrowie odmawia już powoli postulatów. Żona stara się o przejście na rentę (ma kłopoty z kręgosłupem), ja też chciałbym trochę odpocząć.

(mam)

ANATOL KOCYŁOWSKI, dyrektor artystyczny Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”, członek Rady Ekspertów przy ministrze kultury i sztuki, członek Ogólnopolskiej Rady Artystycznej, Studenckich Zespołów Folklorystycznych, konsultant Centralnego Ośrodka Metodyki i Uppowszechniania Kultury, pracownik Instytutu Technologii Nafty w Krakowie. Żona Aniela, sekretarka; córka Beata jest na urlopie wychowawczym, opiekując się wnuczką Olą, drugą córką



ka Małgosia skończyła trzeci rok studiów na AWF.

Przez wiele lat związany był z Teatrem St., teraz, niestety, coraz rzadziej może się poświęcić choreografii teatralnej dawniej jednemu z najważniejszych zajęć. Cała rodzina narzeka, że ojciec jest rzadkim gościem w domu. Jeśli jednak spędza wolny czas w domu, to najczęściej przy znaczkach pocztowych i swoich zbiorach numizmatycznych.

(jk)



KULTURA

NCK zaprasza 10 bm. o godz. 17 na koncert supergupy **S-3**, czyli Krzysztofa i Pawła Ścierańskich i Marka Surzyna. W poniedziałki i wtorki wyświetlane są w NCK o godz. 16 filmy fabularne dla dzieci i młodzieży, a od poniedziałku do piątku w godz. 11—17 można oglądać programy telewizji satelitarnej i filmy na video.

KLUB ŚRODOWISKOWY w Chałupkach organizuje 8 bm. o godz. 16.30 konkurs rysunkowy na asfaltie pl. „Ilustracja — ulubiony Smurf”. W każdy poniedziałek konkursy rysunkowe, piosenkarskie i plastyczne z nagrodami organizowane są w **KLUBIE „REBUS”** w os. Niepodległości. We wtorki dzieci odwiedzające ten klub chodzą na basen, a w czwartki na wycieczki. **ZDK „BUDOSTAL”** w os. Złota Jesień zaprasza 14 bm. o godz. 19.30 na występ Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Żywiecka”. Będzie to impreza plenerowa. W każdy poniedziałek ZDK proponuje o godz. 20 projekcje filmów fabularnych, we wtorki o godz. 17 dyskoteki dla dzieci i młodzieży, a w piątki, soboty i niedziele o godz. 20 video disco dla dorosłych.

KLUB „KUŹNIA” w os. Złotego Wieku 14 zaprasza na seanse o godz. 10 i 17 w poniedziałki, środy, piątki i niedziele.

LISTY DO REDAKCJI

CO DALEJ Z ENCYKLOPEDIĄ?

„Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie, co dalej z III i IV tomem Encyklopedii PWN na subskrypcję? Talony na tę encyklopedię otrzymali robotnicy KM HiL w formie nagród od aktywów społeczno-gospodarczego kombinatu, a ich realizację podjęła się księgarnia PP Dom Książki w Krakowie — filia w KM HiL. Z umowy dołączonej do talonu wynikało, że tom III ukaże się w IV kwartale 1986 r., tom IV w drugim półroczu 1987, a talon subskrypcyjny traci ważność pod koniec 1988 r. Do dziś nie ma III i IV tomu w księgarni...”

List Czytelnika p. A. Polaka nie jest odosobniony. Jak nas poinformowano w księgarni hutniczej encyklopedia drukowana jest poza naszym krajem. Talony nie tracą ważności, z pewnością będą prolongowane. Czy jednak ktoś nam wyjaśni, kiedy druga część encyklopedii będzie w księgarni? Czy haśta na „A” będą tak samo aktualne, jak te zaczynające się na „W” czy „Z”?

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty z 15 lipca 1986 r. sygn. II K 696/86/N Piotr Kozłowski s. Józefa i Heleny, ur. 6.03.1959 r. w Krakowie, Włodzimierz Tomeczk, s. Mariana i Józefy, ur. 17.07.1962 r. w Krakowie, oraz Janusz Kurowski s. Mariana i Janiny, ur. 9.01.1962 r. w Krakowie zostali skazani na łączne kary: Kozłowski na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności, Tomeczk i Kurowski na 1 rok pozbawienia wolności za chuligańskie pobicie J.W. narażające go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszkodzenia ciała oraz za chuligańskie znieważenie J.W., a P. Kozłowski i J. Kurowski nadto za naruszenie nietykalności cielesnej M.M. — tj. za występek z art. 158 § 1 kk, 181 § 1 kk i 182 § 1 kk w zw. z art. 59 § 1 kk. Zasadzono również od oskarżonych na cele społeczne natężki w łącznej kwocie od P. Kozłowskiego i J. Kurowskiego po 40.000 zł, a od Wł. Tomeczki 30.000 zł.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie Wydział II Karny Zbigniew Zukowski, ur. 2 grudnia 1961 r. w Budrach, s. Leona i Zofii z d. Juszczyk został skazany na

łączną karę 2 lat pozbawienia wolności oraz 90000 zł grzywny za to, że w nocy z 21 na 22.11.1986 r. w Krakowie Nowej Hucie dokonał włamania do samochodu własności A.D., skąd zabrał przedmioty na kwotę ok. 120000 złotych, a także za to, że 28 lipca 1986 r. w Olsztynie będąc pozbawionym wolności na mocy wyroku Sądu dokonał ucieczki z miejsca wykonywania dozorowanej pracy. Orzeczono również karę dodatkową konfiskaty mienia skazanego w całości oraz obciążono go kosztami postępowania.

K-3010

Andrzej Kosiba ur. 22 lipca 1952 r. w Krakowie s. Edwarda i Franciszki z d. Stachowicz został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z 14 października 1987 r. Sygn. akt II K 823/87/N — na łączną karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 100000 złotych grzywny, konfiskatę całości mienia z zasądzeniem Powództwa Cywilnego w kwocie 80000 złotych na rzecz M.J. za to, że jako recydywista 3 lipca 1985 r. w Nowej Hucie ukradł w sposób szczególnie zuchwały złoty łańcuszek wartości 80000 złotych na szkodę M.J., a 31 maja 1987 r. w Nowej Hucie zabrał w celu przywłaszczenia kurtkę skózaną i płaszcz skóropodobny łącznej wartości 15.000 złotych na szkodę K.S. — tj. za przestępstwa z art. 208 kk i 203 § 1 kk i art. 60 § 1 kk.

PROGRAM I

- 16.50 Program dnia
16.55 Wszelchnia budowlana
17.15 Teleexpress
17.30 Film fabularny
18.25 W wędkarskim klubie
18.50 Dobranoc: „Cudowny talizman”
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Chrześciak” — film polski
21.30 XXII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '88
23.10 „Konwój”

PROGRAM II

- 17.15 Studio Sport
17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 Polak podróżuje
19.00 Magazyn „102”
19.30 Dookoła świata
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Carlosa Saurya „Czarodziejska miłość”
23.45 Wieczorne wiadomości
23.50 Telewizja nocą

Sobota — 9 VII

PROGRAM I

- 8.10 Tydzień na działce
8.40 Piłkarska kadra czeka
8.55 Program dnia
9.00 Kino najmłodszych: „Mała czarownica” film fabularny prod. CSRS
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.40 Azykut — wojskowy program publicystyczny
12.10 „Henry Spencer Moore” film dokumentalny prod. szwajcarskiej
12.45 Bariery
13.15 Reportaż z przeszłości
13.40 Program rozrywkowy
14.05 Antologia dramatu powstającego Michał Lermontow „Maskarada”
16.15 Losowanie Dużego Lotka
16.25 „Konwój” — Nowy Sącz — Wieliczka
17.15 Teleexpress
17.30 „Pod jednym dachem” (2) — serial prod. CSRS
18.15 Gra Stanisława Getza
18.30 Butik
19.00 Dobranoc „Bolek i Lolek”
19.10 Z kamerą wśród awiarzów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jeździec szlak — western prod. USA
21.45 Tydzień w polityce
21.55 XXII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '88
23.30 Anegdota teatralne — Igora Smiałowskiego
23.35 DT — wiadomości
23.40 Kino sensacji: „Inspektor Bellamy” (2) — serial kryminalny

PROGRAM II

- 14.55 Powitanie
15.00 Telewizyjny koncert życzeń
15.30 „Środkowa rzeka” — film prod. francuskiej
16.30 Zbliżenia czyli to i owo o filmie
17.30 Spektrum
18.00 Kronika
18.30 Spotkanie z Kalinką — Teleturniej
19.30 Galeria 37 milionów
20.00 Muzyka plenerowa czyli od Haendla do Straussa
21.00 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” film prod. polskiej

Niedziela — 10 VII

PROGRAM I

- 9.00 Kino teleferii: „Panienka z okienka” (1) — film fab. prod. polskiej
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Kino pod piramidami” — serial dokumentalny prod. francuskiej
11.30 Zajeżdżał wóz do Węgierskiej Górki (1)
12.00 7 anten
12.30 Kraj za miastem
12.55 Zajeżdżał wóz (2)
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 Zajeżdżał wóz (3)
14.40 Czyngiz Ajmatow film dokumentalny
15.10 „W kamiennym kręgu” (2) — serial prod. braz.

TV

- 17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport
18.00 „Konwój” — Wieliczka — Busko Zdrój
18.50 Antena
19.00 Wieczorynka: „Dzieciństwo Mappetów”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Dom” (9) — serial TP
21.40 XXII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '88
23.00 DT — wiadomości
23.05 XXII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '88

PROGRAM II

- 9.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.50 Film dla niesłyszących „Dom” (9)
11.25 Peryskop
12.00 Dla dzieci: „Baśnie, bajki, bajeczki”
12.50 Jutro poniedziałek
13.10 100 pytań do...
13.45 Blżej świata
15.25 VII ogólnopolskie dni muzyki cerkiewnej
15.50 Niedziela w Łapach
16.25 Kino „Okno”
17.25 Opowieści Michała Zoszenki
17.40 Festiwal muzyki — Łańcut '88
19.00 Wywiady Ireny Dziedzie
19.30 Galeria dwójki
20.00 Studio Sport
20.55 Wernisaż u Macieja — widowisko artystyczne
21.30 Panorama dnia
21.45 „Czyje dziecko” (3) — serial prod. austral.
22.35 Adam Hanuszkiewicz Czytanie Gombrowicza
22.45 Wieczorne wiadomości

Poniedziałek — 11 VII

PROGRAM I

- 9.50 DT — wiadomości
9.55 Program publicystyczny
15.35 Program dnia DT — wiadomości
15.40 Program publicystyczny
18.00 Teleexpress
18.15 Nad brzegami Dniepru — reportaż
19.30 Przeboje z naszej fonoteki
18.50 Dobranoc: „Bajka o komarze Komarowiczu”
19.00 Echo stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Spektakl na bis: Feliks Falk „Węzeł”
21.30 Zniwa 88
21.45 „Eurydyki płaczące” — film dok.
22.15 Pójść na całość? — program publicystyczny
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 To jest telewizja
18.55 Galerie świata — serial dok.
19.30 Muzyczne małżeństwa Jolanta i Tomasz Bartosikowie
20.00 Wspominki Dr Ozdy
21.00 Kalejdoskop taneczny
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Paul Gauguin” (4)
22.45 Piosenka aktorska — moda czy zjawisko
23.00 Wieczorne wiadomości

Wtorek — 12 VII

PROGRAM I

- 8.50 Domator — kładziemy glazurę (3)
9.00 Teleferie: magazyn harcerzy „Krag”
9.30 Kino teleferii: „Wszystkie żagle w górę” — serial przygodowy
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — reforma gospodarstwa
10.25 „Przychodnia na prowincji” (11) — serial prod. angielskiej
17.10 Program dnia DT — wiadomości
17.15 Teleexpress
17.30 Ekspertowe rozterki — program publicystyczny
18.00 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: „Wielkie przygody małego obywatela”
20.10 Dziennik telewizyjny
20.55 „Przychodnia na prowincji” (11) — serial

- 21.45 Konferencja prasowa rzecznika rządu
22.10 Telewizyjny film dokumentalny
22.40 Telewizyjny Informator Wydawniczy
23.00 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 Ojczyzna — polszczyzna — wyrazy obce
18.45 Za chwilę dalszy ciąg programu.
19.00 Magazyn „102”
19.30 Studio Sport
20.00 „Non stop kolor”
21.00 Leningrad — ten, co znalazł podkowę — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „To niepewne uczucie” cz. 1 — film prod. angielskiej
22.45 Wieczorne wiadomości

Środa — 13 VII

PROGRAM I

- 8.50 Domator
9.00 Teleferie najmłodszych „Tato, już lato”
9.30 Kino teleferii: „Szagmą, albo zaginione światy” (19)
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Słone cukierki” — film obyczajowy prod. CSRS
17.00 Program dnia
DT — wiadomości
17.05 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Głęboka przyroda (3) — serial dok.
18.30 Sonda
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 Sejmowe spotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Goniec — film fab. prod. radzieckiej
20.55 Koncert w Wilanowie
21.45 Zniwa 88
21.55 Klub międzynarodowy
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 Studio sport
19.00 Magazyn „102”
19.30 Uwaga, dokument
20.15 Niedokończony koncert na dziedzińcu zamkowym
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Magic Queen w Budapeszcie” — film dokumentalny
22.20 Wieczorne wiadomości

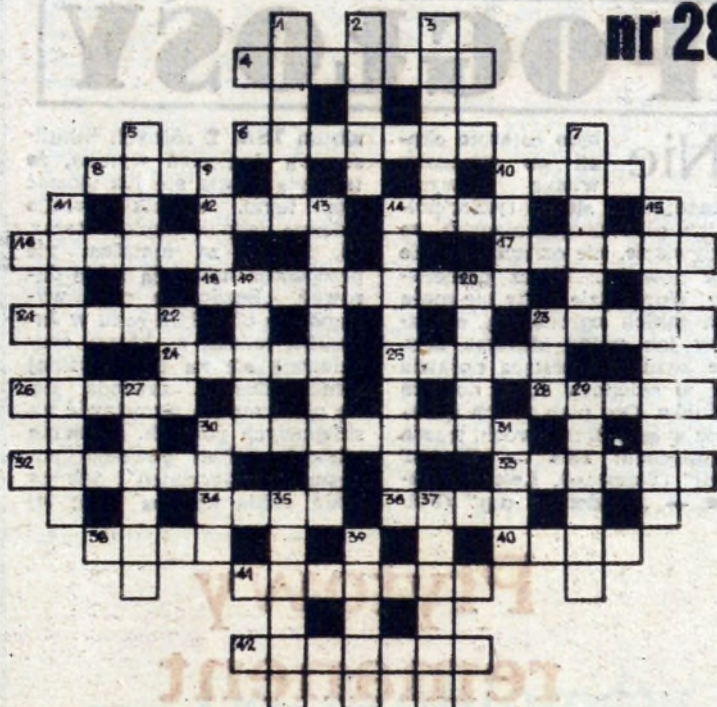
Czwartek — 14 VII

PROGRAM I

- 8.35 Domator (2)
8.45 Kino teleferii: „W poszukiwaniu kapitana Granta” (3)
9.50 DT — wiadomości
9.55 Program publicystyczny
12.00 „Sprawy majora Zemana” (2) — serial kryminalny prod. CSRS
17.10 Program dnia
DT — wiadomości
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjny film dokumentalny
18.25 Patrol
18.50 Dobranoc: „Pająk Chwat, wszystkich brat”
19.00 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 „Sprawy majora Zemana” (2) — serial kryminalny prod. CSRS
21.30 Pegaz
22.10 Kontakty
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 Wiem wszystko — teleturniej
19.00 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a” (3) — serial
19.30 Próba — reportaż
20.00 Dotknięcie metalu pr. rozr.
20.30 Czar iluzji — program rozrywkowy
21.00 Express Reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki” Tadeusz Kantor „Niech szczerą Artystę” — przeniesienie z teatru im. J. Słowackiego w Krakowie



POZIOMO: 4. sprawa, zadanie, 6. przywłaszczenie czyjegoś utworu, 8. manifestacyjne zgromadzenie, 10. materiał budowlany z rozdrobionych kamieni, 12. drapieżnik z rodziny delfinów, 14. port nad Morzem Kaspijskim, 16. inaczej 15 sztuk, 17. marynara, 18. myśl, idea, dążenie w określonym kierunku, 21. klejnot z marmuru, 23. objaw emocji, 24. podziemne pomieszczenia, 25. jezioro na Nadkaspiskiej Nizinie, 26. malarz, dyr. Krakowskiej SSP, którą przekształcił w ASP, 28. tam leży Świnoujście, 30. specjalista w określonej dziedzinie produkcji, 32. koniec rzeki, 33. licytacja, publiczna sprzedaż, 24. zagrywka, 36. imię Chacaturiana, 38. tkwi w świecy, 40. najlepsza pancerz obrony, 41. uroczysty strój męski, 42. znane z biblii miasteczko w Dolinie Jordanu.

PIONOWO: 1. ofiara doświadczeń, 2. biedak, 3. dyskusja, dysputa, 5. gardłowy gruczoł, 7. malował rudowłose, 8. bębnowy rewołwer, 10. z niej dętki, 11. państwo związkowe, też np. Związki Zawodowe, 13. m. w Beskidzie Małym z fabryką włókienniczą, 14. papierowa opaska, 15. życie rośliny, 19. niemiecki astronom (wyznaczył odległość Ziemia — Słońce), 20. nie dzisiaj, 22. głos żeński, 23. gatunek antylep, 27. nacisk w słowie, 29. przedsiębiorstwo, instytucja, 30. rodzaj badania psychofizycznego, 31. muzyczne nastęstwo dźwięków, 35. feldmarszałek niemiecki, dowódca afrykańskiego korpusu, popełnił samobójstwo w 1943 r., 37. amerykańskie gospodarstwo hodowlane, 39. wiedzący zespół ludzi.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 26

POZIOMO: 5. Klaudiusz, 8. Tartar, 9. nacisk, 12. kraksa, 13. emalia, 14. żerdź, 15. blenda, 17. wadium, 19. Żmigrod, 20. pasztec, 23. pączek, 25. plemie, 27. agora, 28. orbita, 30. szorty, 31. wandal, 32. stolik, 33. Indonezja.

PIONOWO: 1. błotka, 2. Putrament, 3. pieniądź, 4. Psyche, 6. kankan, 7. oskard, 10. preliminarz, 11. filumenista, 16.

dorsz, 18. aksel, 31. Pigmalion, 32. wermiszel, 34. cwibak, 26. ebonit, 29. Aldona, 30. Skopje. Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówek w 26 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Władysław Stolek** 34-634 Kasinka Mała 334, **Grażyna Krawc** 31-868 Kraków os. 2 Pułku Lotniczego 16/97, **Stefan Pańczyk** 31-101 Kraków, Plac Na Groblach 15/1.

UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

SWIT godz. 15.30 i 18.00 „Piraci” prod. francusko-tunezyjskiej, od 12 lat, godz. 20.30 „Powrót na ziemię” prod. USA, od 12 lat. **PORANEK** 10 bm. godz. 13.30 „Porwanie w Tiumurliście” prod. polskiej b.o.

ŚWIATOWID godz. 15.30 i 18.00 „Zabij mnie glinko” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.30 „Wielkie żarcie”, prod. francuskiej, od 18 lat. **PORANEK** 10 bm. godz. 14.00 „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę” prod. francuskiej, od 12 lat.

SFINKS Studyjne od 8 do 10 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Krokodyl Dundee” prod. australijskiej, od 12 lat. **PORANEK** 10 bm. godz. 11.00 i 12.00 „Zestaw bajek” prod. pol., od 11 do 13 bm. godz. 16.00 „Czy leci z nami pilot” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Klasztor Shaolin” prod. Hongkong, od 12 lat, 14 bm. kino nieczynne.

„TO BYŁO W »GŁOSIE«” (6)

DZIS kolejny fragment tekstu, który ukazał się w „Głosie Nowej Huty”. Aby wziąć udział w naszej zabawie, należy odgadnąć: z jakiego numeru pochodzi, jaki jest tytuł artykułu i kto jest jego autorem. Oto cytat:

„Zważywszy na trudną sytuację zatrudnieniową w okresie wakacji, dyrekcja huty postanowiła stworzyć finansową zachętę dla tych, którzy mieliby ochotę wcześniej przystąpić do pracy. Na przykład osoby, które zdecydują się podjąć obowiązki zawodowe do 31 lipca br., otrzymają specjalną rekompensatę wysokości 20 tys. zł (niezależnie od normalnego wynagrodzenia)”.

Odpowiedzi należy nadsyłać do 15 bm. (piątek) włącznie (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji lub składając osobście w pok. 13, bud. S codziennie (oprócz sobót) w godz. 9—15. Na szczęśliwców czekają nagrody ufundowane przez „BUDMET”.

IV konkurs „TO BYŁO W »GŁOSIE«” zakończył się wygraną Danutą Daśko, zam. os. Bohaterów Września 12/30. Miała ona największą szczerą spośród kilkudziesięciu osób, które poprawnie odpowiedziały: cytat pochodzi z artykułu: „Zmierzyć epokę kamienia łupanego?”, nr 25. Autorem był BS-PE.

Panią Danutę Daśko prosimy o odbiór nagrody — zestaw kosmetyków.

Kupon nr 6

Imię, nazwisko, adres

POGŁOSY

Nie było ostatnio okazji do przedstawienia nowych, ukazujących się na rynku polskich płyt długogrających, co oczywiście, nie oznacza, że nie ma nowości. Wręcz przeciwnie. Wprawdzie płyty nie mają już takich ogromnych nakładów jak przed kilkoma laty, ale każdego miesiąca pojawia się w sklepach kilka nowych tytułów. Oto pion moich zakupów w ostatnich dwóch, trzech miesiącach: TSA — „Rock'n'Roll” (Tonpress), Leszek Winder — „Bezdomne psy” (Pol-

ska Nagrania), Dżemu — „Tzw. przeboje — całkiem live” (Polskie Nagrania), John Porter — „One love” (Poljazz), Perfect — „Live vol. 2” (Pronit), Kayah — „Kayah” (Polskie Nagrania), Kora i Pudelsi — „Bela pupa” (Polskie Nagrania), Bajm — „Nagie skały” (Polskie Nagrania), Ryszard Skibiński „Ostatni koncert” (Polskie Nagrania), Armia — „Armia” (Pronit), Kobranocka — „Kobranocka” (Wifon), Fotones — „When I die” (Polskie Nagrania) i składanka „Radio Nieprzemakalnych” (Wifon), na której znalazły się utwory takich kapel jak Fotones, Rap, One Million Bulgarians, Kosmetyki Mrs., Pinki, 1984, Opera, Process, Róże Europy, Sztynny Pał Azji i VOO VOO.

Płyty remanent

Przynajmniej, że to spora lista i, niestety, nie znajduję miejsca, aby każdą z tych płyt dokładnie zrecenzować. Zresztą bardziej spostrzegawczy na pewno zauważy, że nie wymieniałem wszystkich płyt, które ukazały się ostatnio na rynku. Samo więc wyszczególnienie powinno być wyróżnieniem i jednocześnie wskazówką dla kupujących. Coś jednak napisać trzeba, a więc do roboty. Fani heavy metalu bardzo długo czekali na najnowszy

album TSA. Z różnych zakupów doniesień wynika, że ta płyta mogła się już ukazać rok temu, ujrzała światło dzienne jednak dopiero teraz. Ci, którzy za metalem nie przepadają, mogą ją sobie darować. „Bezdomne psy” wystąpiły w ubiegłym roku w Jarocinie, jednak ci, którzy spodziewają się na płycie takiej samej muzyki, zawiodą się. Te płyty można pozostawić na sklepowych półkach. Dżemu nie schodzi poniżej pewnego poziomu artystycznego i jak na razie każda kolejna płyta tej

przynajmniej od strony realizacji dźwięku. John Porter ma swoich stałych fanów i nie potrzebuje reklamy, chociaż może po wysłuchaniu „One love” będzie ich jeszcze więcej. Swoją udział ma też Porter na debiutanckim longplayu wokalistki o tajemniczym imieniu Kayah. Myślę, że dopiero drugi album zadecyduje o tym, czy Kayah na dłużej zdominuje się w czokówce polskiego rocka, czy może traktować ją będzie trzeba jako „przystanek”.

Druga część koncertu Perfectu w gdańskiej „Oliwii” zrobiła na mnie lepsze wrażenie od części pierwszej. Czyżby należało się spodziewać, że trzecia płyta w tej serii rzuci mnie na kolana? O Korze można powiedzieć, że jest najlepszą wokalistką, jaką... mieli Pudelsi. Szkoda, że dla niej ta płyta była jedynie odpoczynkiem od pracy z Maanamem. Bajm kupiłem dla jednej piosenki. „Ja” to mój typ do dziesiątki największych przebojów roku 1983. „Ostatni koncert” wypadł posładać w swojej kolekcji, najprawdopodobniej więcej płyt z udziałem Ryśki Skibińskiego już nie będzie.

Kobranocka powinna chyba zostać wydana w większym nakładzie, idzie znakomicie. Zresztą trudno się dziwić, to bardzo dobry krążek. „Radio Nieprzemakalnych” pojawiło się w sprzedaży akurat przed kolejnym festiwalem w Jarocinie. Płytę Fotones przewiołem z Warszawy, jeszcze jej w Krakowie nie widziałem, warto jednak na nią zapolewać. Recenzja Armii niech będzie fotka przedstawiająca zespół podczas koncertu w NCK. Armia to najlepsza załoga punk rocka w naszym kraju, ale jakoś dźwięku na płycie, niestety, taka sama jak w NCK. Jacek KRĄG



Fot. WOJCIECH JASZCZUK

Niepokój, który budzi w nas stan pewnej części naszej młodzieży, wypływa z faktów oczywistych, alarmujących niemal codziennie opinie publiczną. Alkoholizm, hazard i prostytutka — to smutne zjawiska, z którymi walka nie jest jak na razie prowadzona w dostatecznym mierze i z wyraźnym skutkiem. Młodzież oczywiście mamy taką, jaką wychowaliśmy, a właściwie nie wychowaliśmy. Nikt bowiem przy zdrowych zmysłach nie będzie twierdził, że to młodzież jest winna tej przykrej degradacji moralnej, jaka dokonała się na naszych oczach w latach powojennych. Zjawisko tak zwanego chuligaństwa nie było znane w Polsce przedwojennej, a dzieci, które wychowywaliśmy, były chyba te same, z tą tylko różnicą, że wiedzieli, co im

scypłiny armii. Gdy wszystko wolno, po co hamulce? A gdy raz popuści się cugle, trudno je potem utrzymać. Przed wojną żyliśmy niby w innej epoce i tempo tamtego życia było znacznie powolniejsze. Wojna zrobiła swoje. A potem przyszedł wielki przemian i budowa socjalizmu.

Nie można z jednej skrajności przechodzić w drugą. Trzeba mieć odwagę przyznać się do tego, że robiło się źle w ciągu szeregu lat. Teraz trzeba powoli naprawiać to zło. A zacząć trzeba od wychowania i dyscypliny. Młodzież musi być karna. Młodzieży trzeba dać solidne i nie zachwiane podstawy estetyczne i moralne. By miała na czym się oprzeć i wiedzieć, czego ma się trzymać. Z tych źródeł winna wypływać jej solidna i ujmująca po-

Gdzie biją źródła

wolno robić, a czego nie. Pozostawienie młodzieży niemal samopas, bez żadnej dyscypliny, zważywszy, że nie posiada ona przecież żadnego doświadczenia życiowego, było wielką krzywdą wyrządzoną tym młodym ludziom przez starsze, dojrzałe pokolenie. Stąd karygodny bezsens wyroków na nieletnich, którzy gdyby pozumieli i umieli mówić o życiu, oskarżiliby niechętnie oskarżających. Brak odpowiedniej dyscypliny w szkołach, niedostateczny nadzór ze strony obojga pracujących rodziców, całkowita swoboda, jaką pozostawiono dzieciom i młodzieży, przyniosły w efekcie fatalne rezultaty.

Młodzież, ba, nawet dzieci, przestały szanować starszych a słowo „stary” stało się niewiadomo dlaczego wyrazem pogardy, gdy winno być wyrazem szacunku dla tych, którzy młodzież swą już oddali pracy, ojczyźnie i rodzinie. Człowiek z natury nie jest zły, ale trzeba nim umieć pokierować. Pozbawione jakiegokolwiek oparcia moralnego dzieci nasze staczały się powoli ale nieuchronnie na dno chuligaństwa. Z młodzieżą naszą stało się to, co stałoby się z każdą pozabawioną dy-

scypłiny armii. Gdy wszystko wolno, po co hamulce? A gdy raz popuści się cugle, trudno je potem utrzymać. Przed wojną żyliśmy niby w innej epoce i tempo tamtego życia było znacznie powolniejsze. Wojna zrobiła swoje. A potem przyszedł wielki przemian i budowa socjalizmu.

Nie można z jednej skrajności przechodzić w drugą. Trzeba mieć odwagę przyznać się do tego, że robiło się źle w ciągu szeregu lat. Teraz trzeba powoli naprawiać to zło. A zacząć trzeba od wychowania i dyscypliny. Młodzież musi być karna. Młodzieży trzeba dać solidne i nie zachwiane podstawy estetyczne i moralne. By miała na czym się oprzeć i wiedzieć, czego ma się trzymać. Z tych źródeł winna wypływać jej solidna i ujmująca po-

Należy podjąć starania, aby młodzież była bardziej i głębiej absorbowana nauką, sztuką, sportem. A wtedy przestaną pić i zostaną zasypane zatrute źródła, z których jeszcze dotychczas pije życie nasza młodzież, nie bacząc na trującą i śmiertelną gorycz, która w tych źródłach się kryje. Naszym podstawowym obowiązkiem jest ukazać im niedoświadczonym życiowo całą grozę tych zatrutych, a tak ponętnie bijących źródeł.

Witold NANOWSKI

MÓWIAMY PO POLSKU

Jak należy odczytać następujące zdania:

▲ „Pukałem do 5 drzwi”; ▲ „20 chłopców i dziewcząt z pewnej szkoły objętych jest nadzorem kuratora”; ▲ „Sklep z 1001 drobiazgów znajduje się w centrum miasta”.

Trudność polega na tym, iż użyto tu liczebników zbiorowych mających dość nietypową odmianę. „Pukałem do pięciorga drzwi” powiemy w pierwszym wypadku, bo wyraz drzwi to rzeczownik nie mający form liczby mnogiej, a takie rzeczowniki (należą do nich także np. spodnie, sanie) zawsze łączą się z liczebnikami zbiorowymi. Spotyka się czasem określenia: dwie pary spodni, cztery pary san, ale są one charakterystyczne dla języka potocznego. Przy okazji odmienny wyrażenie pięciorgo drzwi: D. pięciorga drzwi, C. pięciorgu drzwiom, B. pięciore drzwi, N. pięciorgiem, drzwi, Ms. o pięciorgu drzwiach.

Drugie zdanie należało odczytać w następujący sposób. „Dwadzieścioro chłopców i dziewcząt...” (a nie: dwadzieścia chłopców i dziewcząt), ponieważ jest w nim mowa o grupie składającej się z osób różnej płci. Podobnie powiemy: dziesięciore dzieci (bo mogą być i dziewczynki, i chłopcy). Liczebników zbiorowych używa się dziś także na określenie grup małych zwierząt lub drobiu. Mówimy: dziesięciore kuroząt, pięciore szczeniąt, sześciore żrebiąt.

„Sklep z tysiącem i jeden drobiazgów” powiemy w trzecim przykładzie. Jest taka zasada w polskiej gramatyce, że jeżeli cyfra oznacza liczbę mającą w zakończeniu jeden (np. 31, 351, 1841 itd.), to ta końcowa jedynka pozostaje nieodmienna i nie zmienia postaci rzeczownika, z którym się łączy. Mówimy więc: trzydzieści jeden książek (a nie: trzydzieści jedna książka), trzysta pięćdziesiąt jeden odczytów (a nie: trzysta pięćdziesiąt jeden odczyt), tysiąc osiemset czterdzieści jeden drzew (a nie: tysiąc osiemset czterdzieści jedno drzewo), z pięćdziesięciu jeden odczytami (a nie: pięćdziesięciu jednym odczytem), z dwudziestoma jeden książkami (a nie: z dwudziestu jedną książką).

Maciej MALINOWSKI

Co siódme dziecko w cywilizowanych krajach świata gorzej widzi — twierdzą amerykańscy uczeni. Szczególnie groźne dla wzroku jest intensywne, sztuczne oświetlenie, zwłaszcza w pierwszych latach życia. Kwartalny pobyt w takim pomieszczeniu powoduje groźne przekształcenia, potem następuje swego rodzaju „stabilizacja” i dalsze zmiany następują już w znacznie mniejszym tempie.

Wzrok dziecka kształtuje się pomiędzy 4 a 9 miesiącem życia, kiedy rozpoznaje przedmioty z odległości 1 metra. Do roku jest w stanie odróżnić nawet odległości, i wtedy właśnie oczy dziecka muszą być pod ścisłą kontrolą rodziców. Zwykle nasze zainteresowanie wzrokiem dziecka pojawia się dopiero, gdy idzie ono do szkoły i kiedy na jakiegokolwiek istotne poprawki jest już trochę za późno. Odpowiednie bardziej skuteczne jest rozpoznanie i leczenie wad wzroku pomiędzy 1 a 2 rokiem życia.

Według amerykańskich studiów i badań przedstawionych w ostatnim numerze angielskiego czasopisma „Natura i Journal Medical of England”, pierwsze symptomy zagrożenia najlepiej widać, gdy dziecko ogląda telewizyjny program i zajmuje swe miejsce zbyt blisko ekranu telewizora. Dzieje się tak dlatego, że dziecko ma kłopoty z dostosowaniem gałki ocznej i oznacza występowanie jakiejś wady wzroku. W każdej tego typu sytuacji powinniśmy zwrócić się do okulisty i kontrolo-

Encyklopedia domowa

DBAJMY O NASZE DZIECI

wać wzrok regularnie co roku. Pierwsza kontrola wzroku powinna mieć miejsce już w 6. miesiącu życia, następna w 1 i 2, aż do 10. roku życia. Można rzecz jasna kontrolować to częściej.

Szybko wykryta wada wzroku, w młodym zwłaszcza wieku, jest o wiele łatwiej uleczalna niż po 10 roku. Od wzroku dziecka zależy jego samopoczucie i uzyskiwane wyniki w nauce. Dziecko nie jest zresztą w stanie samo sobie uświadomić, na czym polega jego kłopoty, więc radzi sobie zazwyczaj jak umie, ze szkoda dla zdrowia i wzroku, podczas gdy dobry wzrok gwarantuje dobry rozwój intelektualny i ogólny. Kiedy więc zauważymy, że nasze dziecko siada zbyt blisko telewizora lub ma kłopoty w nauce, trzeba zacząć od obserwacji, udać się do okulisty i nauczyciela.

Najlepiej przeprowadzać kontrole osłabionego wzroku przy rozjaśnionym telewizorze. Zwykle w takich sytuacjach dziecko będzie sobie w pierwszej chwili pomagało rękoma. Manipulując nimi w okolicach oczu, nagięte równocześnie głowę w stronę ekranu i ruszając nią w miarę rytmicznie w kierunku telewizora. Pomocne w tych domowych badaniach może okazać się sprawdzanie reakcji dziecka na kolory: czerwony, żółty i zielony. Można prowadzić takie badanie przy użyciu kolorowych klocek, rysunków, filmów, kojarząc oglądane rysunki z opowiadaniem o tym, co dziecko widzi.

Zdaniem wielu psychologów intelektualny rozwój dziecka zależy od jakości wzroku. Rzutuje na koordynację ruchową, myślową lub nawet agresję, gdyż stany wewnętrzne znajdują swoje odbicie w sposobie reagowania. Niebezpieczna szczególnie jest krótkowzroczność polegająca na widzeniu przedmiotów położonych w pobliżu i zamazanych w oddaleniu. Stwierdzenie takiej wady, może być pierwszym sygnałem poważnej choroby oczu. Silna krótkowzroczność ma ścisły związek z postawą dziecka i jego rozwojem w czasie całego pobytu w szkole. Na pytanie więc, czy krótkowzroczność ma swoje następstwa w kłopotach wychowawczych, „Natura i Journal Medical of England” udziela w zasadzie jednoznacznej odpowiedzi.

Żeby więc wzrok dziecka rozwijał się normalnie, istotne jest oświetlenie pomieszczenia, w którym ono przebywa i kiedy się uczy. Prawidłowe oświetlenie powinno pochodzić z jednego źródła i musi być zawsze białe. Wszelkie poachury, zasłony są niepotrzebnym dla światła ograniczeniem, utrudniającym naukę lub zabawę. Światło dzienne bądź sztuczne powinno zawsze padać na stół z lewej strony.

wasz DORADCA

SPORT SPORT SPORT

ZA 3 TYGODNIE RUSZAJĄ LIGI

Krótki odpoczynek piłkarzy

- ▲ Andrzej Bielenda nowym trenerem i zespołu
- ▲ Na inaugurację sezonu 1988/89 z Górnikiem w Knurowie

NASTAPIŁA zmiana na stanowisku pierwszego trenera piłkarzy Hutnika. Na wniosek kierownictwa sekcji zarząd klubu zaproponował objęcie tej funkcji od 1 bm. mgr. **ANDRZEJOWI BIELENDZIE**. Nowy opiekun hutników nie jest postacią nieznaną w Hutniku. Ma 42 lata, jest trenerem I klasy. W latach 1974-75 był asystentem Kazimierza Trampisza, następnie przejął szkolenie juniorów którzy pod jego wodzą 3-krotnie wygrywali rozgrywki klasy międzywojewódzkiej i raz występowali w półfinałach mistrzostw Polski (1979 r.). Później przez krótki okres (w latach 1981-83) trenował drużynę Prokocimia, występującą w klasie okręgowej, a także MKS Krakus, po czym zaproponowano mu objęcie posady II trenera I drużyny Hutnika (szkolił ją wtedy Janusz Wójcik). Następnie od 1986 r. koordynował pracę sekcji młodzieżowych w klubie, a jednocześnie prowadził drużynę rezerwowa.

Po objęciu zajęć z I drużyną jest pełen obaw o jej wyniki, gdyż 3 tygodnie to stanowczo za mało na to, by dokładnie przygotować zawodników do arcytrudnego sezonu. Jak nam zdradził, jest zwolennikiem zespołu, który można nazwać mieszanką „rutyny z młodością”. Nie stawia więc ani na młodych, ani na starych. Wszystkim daje równe szanse.

Dokładnie wczoraj, 7 bm., hutnicy rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Na razie na własnych obiektach, ale w poniedziałek wyjeżdżają na 2-tygodniowy obóz do Zakopanego (rozegrają tam 2-3 mecze sparingowe). Po powrocie jeszcze tydzień trenować będą w Krakowie. 30 lipca (w sobotę rusza już bowiem II liga. W pierwszej kolejce hutnicy spotkają się w Knurowie z Górnikiem. Później grają u siebie z Resovią, a następnie wyjeżdżają (dwie razy z rzędu) do Świdnika na mecz z Avią i do Gdańska, gdzie ich przeciwnikiem będzie Lechia.

PS. Trener Lesław CMIKIEWICZ za porozumieniem stron (Hutnika z Pogonią) przeszedł do pracy w szczecińskim klubie.

SPARTAKIADA 35 KM HIL

ZE WZGLĘDU na urlopy została przerwana spartakiadowa rywalizacja pracowników kombinatu. Interesującą wygląda klasyfikacja drużynowa po rozegraniu 15 konkurencji. Oto ona:

- 1. DT — 388 p., 2. HPR — 385,5 p., 3. OOC — 366 p., 4.

ZW — 344,5 p., 5. ZH — 325,5 p., 6. ZT — 304 p., 7. ZG — 287 p., 8. ZRU — 284,5 p., 9. ZK — 281,5 p., 10. ZM — 281,5 p., 11. ZR — 248 p., 12. ZS — 268,5 p., 13. ZB — 185 p., 14. F — 86 — 130,5 p., 15. ZL — 117 p., 16. DL — 112,5 p., 17. ZO — 72 p., 18. ZA — 61 p., 19. W — 84 — 60,5 p., 20. DKJ — 42 p., 21. DX — 25,5 p.

ZF TKKF HIL informuje, że 15 sierpnia br., rozpoczyna się turniej piłki nożnej o puchar przewodniczącego Rady Pracowniczej HIL. Zgłoszenia przyjmowane są w ZF TKKF ZSMP, os. Stalowe 16 do 10 sierpnia br.

KIEDY ten numer „Głosu” dotrze do Czytelników, juniorzy Hutnika, startujący w jednym z półfinałowych turniejów o mistrzostwo Polski w piłce nożnej, będą już po meczu ze Stoczniewcem Gdańsk. Potem pozostaną im do rozegrania jeszcze potyczki ze Śląskiem Wrocław i gospodarzem — Jagiellonią. W tym samym czasie (7-10 bm.) w Łodzi o jak najlepszy wynik walczyć będą 4 inne drużyny: Start — Pogoń Siedlce, Stilon Gorzów Wlk., MKS Gwarek Zabrze i LKS. W półfinałowej rozgrywce o główne krajowe trofeum bierze więc udział 8 najlepszych zespołów wyłonionych z eliminacji strefowych. Zgodnie z regulaminem do finału (mecz i rewanż), awansują zwycięzcy z Białegostoku i Łodzi, a drużyny, które zajmą 2. miejsca, grać będą o brązowy medal (także mecz i rewanż).

Tym razem zabrakło kompletu zeszłorocznych medalistów: mistrza Lecha Poznań, wicemistrza Hutnika Warszawa i „brązowego” zespołu krakowskiej Wisły. Gra jedynie 4. drużyna — MKS Gwarek Zabrze (szkolka piłkarska Górnika Zabrze).

Tak więc już samo zakwalifikowanie się do

W BIAŁYMSTOKU I ŁODZI TRWAJĄ PÓŁFINAŁOWE

TURNIEJE O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ

Trzymamy kciuki za juniorów

grupy 8. najlepszych drużyn w kraju jest niewątpliwym sukcesem młodych piłkarzy Hutnika, ale z pewnością zrobią oni wszystko, by osiągnąć jeszcze lepszy rezultat. Oceniając realnie — zajęcie pierwszego miejsca w Białymstoku jest jednak dla Waligóry i kolegów zadaniem ponad ich siły, choć byłoby niesprawiedliwe przesądzać z góry sprawę. Gospodarze — zdaniem fachowców — są zdecydowanymi faworytami: mają bardzo silny zespół, który gładko wygrał rywalizację (kilkoma punktami) z Hutnikiem Warszawa, a ponadto występować będą przed własną publicznością. Jak wykazały lata poprzednie, ten „atut” odgrywa niebagatelną rolę w wielu sprawach. Z kolei w Śląsku Wrocław występuje pięciu graczy z szerokiej kadry I zespołu seniorów, co mówi samo za siebie.

Jakie atuty może więc przeciwstawić drużyna Dariusza Maczuga? Przede wszystkim dużą wszechstronność wielu piłkarzy (w wypadku kontuzji — obrońcę może zastąpić napastnik i na odwrót), olbrzymią ambicję, zaangażowanie wszystkich bez wyjątku zawodników, a także walory... Miroslawa Waligóry i Krzysztofa Bukalskiego, jeśli będą w pełni sił fizycznych i psychicznych. Trzeba jednak pamiętać, iż w równym stopniu, co umiejętności piłkarskie, o ewentualnym sukcesie mogą decydować inne elementy, takie jak odporność nerwowa, samopoczucie, warunki atmosferyczne. Przy prognozowaniu wyników, stawianiu zadań nie wolno zapominać, iż wykonawcami mają być młodzi 16-17-letni chłopcy. Wprowadzić przed wyjazdem trener Maczuga zdradził, iż celem jego zespołu jest zdobycie medalu, a więc zajęcie w Białymstoku co najmniej 2. premiowanego miejsca, ale nie można wykluczyć i ta-

kiej ewentualności, że Hutnik zajmie... pierwsze lub ostatnie miejsce!

Bez względu jednak na to, jaką ostatecznie lokatę wywalczą hutnicy w turnieju półfinałowym, trzeba im już serdecznie pogratulować dotychczasowej postawy i osiągniętych wyników. Mało kto bowiem przypuszczał (nawet w klubie), że w obecnym sezonie zajdą oni tak wysoko, że zdystansują na samym finiszu rozgrywek w klasie międzywojewódzkiej zdecydowanego lidera krakowską Wisłę. A jednak tak się stało: w ostatniej decydującej o mistrzostwie kolejce Hutnik rozgromił pewną siebie Wisłę aż 6-2, sprawiając tym olbrzymią niespodziankę im plus. Później na drodze do półfinałów stanęła silna drużyna rzeszowskiej Stali. Po porażce 1-2 przyszła kolej na rewanż na Suchych Stawach i tu znowu nasi międzyfutboliści zaskoczyli ekspertów i kibiców: wygrali wysoko 3-0, nie pozostawiając cienia wątpliwości, kto jest lepszy.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził (z wyniku), iż wygrana przyszła gospodarzom łatwo. Stal Rzeszów wcale nie zamierzała tanio sprzedać skóry. Cały mecz stał na wysokim jak na juniorów poziomie. Początkowo przewagę uzyskali rzeszowianie i byli nawet bliżej zdobycia bramek, ale Waligóra i koledzy przetrzymali ten napór i wraz z upływem minut za-

częli grać szybciej, składniej. Przyniosło im to upragnionego gola. W 26 min. po dośrodkowaniu z wolnego w wykonaniu Dudzika Romuzga piękną główką umieścić piłkę w siatce, zdobywając upragnioną, bo dającą awans, bramkę. Rzeszowianie nie załamali się jednak utratą gola i zarówno do końca I połowy, jak i 15 minut po przerwie usilnie starali się wyrównać. Następnego gola zdobyli jednak hutnicy, a było to konsekwencją ich olbrzymiej ambicji, uporu, nadzwyczajnej woli walki, zaangażowania. Po kapitalnym zagranu Waligóry, który — mogąc strzelać — dojrzał lepiej ustawionego koleżę — R. Laton trafił piłką z 2-3 metrów do siatki, a potem na 7 minut przed gwizdkiem sędziów ten sam zawodnik po raz drugi wpisał się na listę strzelców, kiedy to po wyśmienitej indywidualnej akcji, ograniu obrońców i bramkarza wjechał z piłką do bramki, pieczętując sukces swojej drużyny. Robert Laton był więc bez wątpienia bohaterem nr 1 tego spotkania, ale na najwyższe słowa uznania zasłużyli jeszcze inni: niesamowicie harujący i waleczący Bukalski, filar zespołu Waligóra, Fitał, Zajac, a także Koźmiński i A. Zięba, którzy wprowadzili wcześniej opuszczone płac gry, ale doskonale wywiązały się z powierzonych zadań (mm)

HUTNIK — STAL RZESZÓW 3-0 (1-0)

Bramki: R. Laton 2 i Romuzga.

Hutnik: Marekowski — Dudzik, Zajac, Piekarczyk (od 37 min. R. Laton), Fitał — Koźmiński (od 65 min. Dzięć), Romuzga, B. Bukalski, Urbanski — Waligóra, A. Zięba (od 35 min. Włodarz).

W KOSZYKÓWCE „CZYŻYNY”, W SIATKÓWCE „APOLLO”

nicowej) koszykówki mężczyzn przeprowadzonych przez ZD TKKF w Nowej Hucie prowadzi TKKF „Czyżyny” 10 p. przed TKKF HIL 9 p., TKKF „Trójka” 8 p., TKKF „Płomień” 7 p., TKKF „Fafik” 6 p. i TKKF „Elmont” 5 p. W klasyfikacji na najskuteczniejszego strzelcę pierwszy jest J. Jaranowski 174 p. przed B. Jewulą 109 p. i M. Kremerem 98 p.

Zakończyły się także rozgrywki dzielnicowej ligi siatkówki (I runda). Na czele tabeli znajduje się TKKF „Apollo” 13 p. przed TKKF „Elmont” 12 p., TKKF HIL 12 p., TKKF „Relaks” 11 p., TKKF „Trójka” 10 p., „Alma” 9 p. (jeden mecz zaległy), TKKF „Płomień” 7 p. (jeden mecz zaległy) i TKKF „Czyżyny” 7 p.

W TKKF „APOLLO” grają: L. Kullesza, B. Vogelsinger, R. Zawartka, P. Kegel, A. Wiśniewski, C. Michon, A. Słowik, A. Barański, A. Auriga, C. Juszczyk i B. Zajac.

Odbyły się także dzielnicowe „Biegi Zwycięstwa”. Wśród mężczyzn zwyciężył Zygmunt Bręwczyński, wśród chłopców (kat. do 14 lat) — Rafał Kuchański, (kat. do 10 lat) — Michał Przeniosło, (kat. do 7 lat) — Rafał Zięba. Wśród dziewcząt (kat. do 14 lat) najlepsza była Joanna Drabek, (kat. do 7 lat) — Marysia Depta.

Startowało 50 zawodniczek i zawodników.

O BOK nowohuckich sportowców klubów, takich jak Hutnik i Wanda, gdzie na peryferiach dzielnicy egzystują często wiążąc koniec z końcem małe zespoły wiejskie. Na terenie Nowej Huty działa obecnie sześć LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH. Podstawa ich pracy jest przede wszystkim działalność sekcji piłki nożnej, reguły jedynie, jakie te kluby posiadają. O spektakularnych sukcesach dzielnic-

sygnowała na rzecz nowohuckich klubów ani grosza. Ponoć pieniądze „idą” na wyczyn, a sportowi zapaleńcy z Chałupki czy Branic liczyć mogą jedynie na komplety szachowe. Nie wiadomo, czy wynika to z oszczędności, czy z postawienia przez władze LZS na kształcenie przyszłych rywali. Kasparowa czy Brustman Ci, którzy chcą się zająć sportem bardziej poważnie, np. w Wolicy, gdzie jest dobre zaplecze, zdecydować się

niebagatelną rolę w krzewieniu sportu.

Większość boisk nowohuckich LZS-ów wybudowano w czynnie społecznym. Obiekty czekają na większych sportowców. Brakuje jednak nieustannie środków na bieżącą działalność, a szczególnie na wyjazdowe mecze. Przysłużył się temu Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej przydzielając np. Byskawicę Wyciąże i Zjednoczonych Branic do grupy skupiającej druży-

Trudny los PŁOMIENIA Ruszcza, ZJEDNOCZONYCH Branic, BŁYSKAWICY Wyciąże, DĘBINIANKI Przylasek Rusiecki, ROGOWNIANKI Wolica i NADWIŚLANKI Chałupki

Trening na łące

wych LZS-ów trudno mówić, wszystkie grają w klasach niższych z małymi szansami na awans. Dlaczego działalność Płomienia Ruszcza, Zjednoczonych Branic, Byskawicy Wyciąże, Dębinianki Przylasek Rusiecki, Rogownianki Wolica i Nadwiślanki Chałupki (grają w klasach B i C) jest tak mało zauważalna?

Większość funduszy na wiejski sport pochodzi z rozmaitych zabaw, przyjęć weselnych, część zaś stanowią dotacje Wydziału Kultury UD. Jak widać, wpływy nie mogą być ogromne, a same potrzeby nie przystają do możliwości finansowych tym bardziej że od trzech lat nadrzędna instytucja, czyli Rada Wojewódzka LZS, nie wy-

muszą na przemianowanie LZS-u na Ludowy Klub Sportowy.

Usportowienie środowiska wiejskiego nie należy do spraw najłatwiejszych, dużą rolę odgrywa tu zaszcześć kulturowe, coraz więcej młodych ludzi wiąże swoje życie z miastem, a chłopcy-robotnicy na rozgrywki i treningi zbyt wiele czasu nie mają. Do tego dochodzą wspomniane kłopoty finansowe, a to łączy się z brakiem transportu, katastrofalnym zaopatrzeniem w sprzęt sportowy, a nawet z kłopotami z wapnem do oznaczania na boiskach linii... O poziomie nauczania WF w wiejskich szkołach mówi się często, z reguły niezbyt pozytywnie, a przecież odgrywa to

ny z rejonu Kryspinowa i Toni. Czyżby chodziło o uatrakcyjnienie wyjazdów nowohuckim futbolistom?

Ostatnia sprawa, oczywiście, z tych najważniejszych, to pomoc ze strony zakładów przemysłowych. Niektórzy mają takiego opiekuna tylko na papierze, rzadko natomiast LZS-y, czyli ci, wyciągający rękę, chwalać sobie tę współpracę. No cóż, ogólna degeneracja polskiego sportu to nie tylko kryzys wyczynu to także, a może przede wszystkim nie najlepsza sytuacja w szkoleniu młodzików, juniorów i chłopaków z wiejskich zespołów stanowiących zaplecze dla profesjonalnych drużyn piłkarskich czy zespołów kolarskich. (mar)

Z roku na rok wytrwale organizujemy huczne festiwale Bo Polak — wszystko potrafi kiedy ma pozować do telewizyjnej fotografii

* * *

Od festiwalu do festiwalu tyle aplauzu leci i szmału Piosenka w Polsce dobrze się miewa o, żeby tak mogła — reformę rozspiewać!

* * *

Spiewają w Zielonej Górze spiewają w Kołobrzegu spiewają w Sopocie o, można ogłuchnąć o, można zidioczyć!

* * *

Piosenka żołnierska nie tylko upaja weseli i opiewa wizję potwierdza że w kraju mamy najlepiej rozspiewane żołnierskie dywizje!

1. Jak nazywa się najdalej na północ wysunięty stan USA?

2. Ile stopni w skali Celsjusza wynosi najmniejsza możliwa temperatura?

3. Gdy cała widoczna z Ziemi strona Księżyca jest oświetlona wówczas mamy pełnię. A gdy Księżyc jest dla nas niewidoczny — jak nazywa się ta faza?

Zagadki

4. Jak nazywa się gwiazdozbiór, w skład którego wchodzi Gwiazda Polarna?

5. Co oznaczają skróty: R.S.V.P. i V.S.O.P.?

6. W którym roku i gdzie rozpoczęło się formowanie I Dywizji Wojska Polskiego w ZSRR?

7. We Francji używa się miary kąta zwanej „gradus”. Ile gradusów ma kąt prosty?

8. Jaki pierwiastek jest najlżejszą cieczą i najlżejszym ciałem stałym?

9. Czym się różni — z punktu widzenia składu chemicznego — grafit od diamentu?

10. W języku łowieckim mówi się na nią „Wadera”. Co to jest?

11. Kto był naczelnym dowódcą Armii Ludowej?

12. Czego dotyczył hitlerowski plan „Weiss”?

13. Z ilu państw składa się Europa?

KAZIMIERA ILLAKOWICZÓWNA

„PORTRETY IMION”

LUCJA

Imię tak łagodne, słodkie, cierpliwe, bezbronne i pełne czaru że zdumienie porywa, iż nie może ono udzielić noszącej je żadnego daru. Powinna by przypominać Gryzeldę i Annę, gdy przeciwnie ma

coś z Matyldy, Jadwigi, Heleny; poza tym cierpi na neurastenię, histerię, malarię, a prawie nigdy nie przynosi kochankowi weny. Ma straszliwe wymagania w miłości, podobne nieco do pretensji dawnych „lubyh” i „kochanek”. życie poczynając od szóstej po południu głęboko w noc; nie istnieją dla niej południe i ranek. Spi do obiadu; nie je nic prócz słodczy, kawy... Pali papierosa, a na starość niekiedy cygara. Gdy się ją odwiedza, zwykle tonie we łzach.

niezrozumiana odarta ze złudzeń ofiara. Dzieci nie chce za nic w świecie, a gdy przypadkiem urodzi córkę, nazywa ją Aglaweną lub Solwęgą i płacze nieraz, i lamentuje nad nią jak nad umarłą, sama nie wiedząc dlaczego.

oją i Berlinem Zachodnim).
Polskę, 13. Z 32 (z europejską częścią ZSRR, Tur-
ka, II. Gen. Michał Kola-Zymierski, 12. Agresji na
Sto. 8. Wodór, 9. Niczym, 10. Wilczyca, samiec Wil-
1943 r. w Słoneczach nad Oką, w pobliżu Riazania, 7.
małpę przebiegającego znaczenia). 6. W maju
nie na butelkach brandy rozmaitej jakości (nie
coś to czeski napój (nie chroniony praw-
-superior odd pale — „wysokość atmosferyczna
(up. na zaproszenie). 10. do skrótu „very”, „very
-za się o odpowiedź. Używa się go w dyplomacji.
kto? Komunikat „Republika R.S.V.P. to skróty trans-
dzika lub Mały Wóz 6. R.S.V.P. to skróty trans-
1. Alaska, 2. — 23.19. 3. Nowy, 4. Mała Niedzwie-

ODPOWIEDZI:

MYŚLI

- Robaki zjadają po śmierci, zmartwienia za życia
- Chcesz mieć młode zdrowie na starość? — ogłębnie używaj młodości
- Sukces jest rekompensatą za utracone szczęście
- Mądrzy mówią wtedy, gdy mają coś do powiedzenia, głupcy mówią z przyzwyczajenia
- Lepiej jedno słowo przed niż dwa po
- Lepiej jest zużywać trzewiki niż przesiedzieć
- Ludzie, którzy naprawdę widzą, nie patrzą
- Młodość to przyjaciel, który nie zdradza nigdy
- Dyplomacja to gra w szachy
- Mata dostają narody
- Tylko pierwsza kwatka jest droga

Z kroniki milicyjnej

Dwudziestoletnia Anna C. narzekała widać tego dnia na brak rozrywek, bo wieczorem zdecydowała się na wizytę w kawiarni „Mozajka”. Pijąc zamówioną pepsi-colę nie przypuszczała zapewne, że finał całej tej wyprawy będzie dla niej niezbyt przyjemny. Siedząc więc samotnie przy stoliku liczyć się musiała z tym, że jej towarzystwo będzie kuszące dla któregoś z przebywających tam mężczyzn. Tak też się stało, wspólna rozmowa z dwoma młodymi ludźmi zakończyła się propozycją wizyty u jednego z nich. Początkowe wątpliwości Anny C. rozwiła stwierdzenie głównego pomysłodawcy całego przedsięwzięcia, że w mieszkaniu jest przypuszczalnie jego żona i że nie jej nie grozi. To wystarczyło, cała trójka zabierając ze sobą dwa tanie wino udała się autobusem w rejon os. XX-lecia.

Na miejscu w trakcie konsumpcji trunku, zwanego popularnie „siarkopolem”, kolega gospodarza Andrzej H. ni stąd, ni z owąd zarzucił jedynej w męskim gronie kobiecie, że kiedyś „załatwił” mu kumpla, który wyładował przez nią w więzieniu. Drugi z mężczyzn Ryszard W., chcąc podkreślić wagę wypowiedzianych przez przyjaciela słów, udał się do kuchni i toporkiem do mięsa zaczął straszyć Annę C. Najpierw zażądał od niej biżuterii. Przerażona dziewczyna nie wahając się oddała mu złoty łańcuszek i pierścionek. Doceniając postępek swojego gościa gospodarz odłożył

O święta naiwności!

narzędzie budzące niezbyt przyjemne skojarzenie i groźąc kazał się jej rozebrać do naga, i położyć się na wersalce. Mimo oporów młoda kobieta wykonała to polecenie. Ryszard W. po chwili zrobił to samo i położywszy się obok niej zażądał uległości i pieściot. Gdy jednak nie nie wyszło z jego wyuzdanych planów, bił Annę C. po twarzy. Świadkiem tych wydarzeń był leżący na sąsiednim łóżku Andrzej H. Około północy do kawalerki Ryszarda W. przyszedł kolejny znajomy. Ponieważ wypite wino przestało działać męska część towarzystwa doszła do wniosku, że konieczny jest zakup przynajmniej jednej półlitrowki. Jej fundatorem miała być coraz bardziej przerażona dziewczyna.

Dopiero nad ranem naiwnej Annie C. udało się opuścić niegościnnie progi, oczywiście bez zrabowanego złota. Działania nowohuckiej milicji, po zgłoszeniu przez poszkodowaną o przestępstwo, doprowadziły po kilku dniach do zatrzymania dwudziestosiedmioletniego, nigdzie niepracującego Ryszarda W. Dwukrotnie karany za pobicie i kradzież mężczyzna stwierdził, iż poprosił jedynie goszczącą u niego dziewczynę o zdjęcie biżuterii na przechowanie, bo w jego mieszkaniu zdarzały się przypadki zaginięcia różnych przedmiotów. Drugi z aktywnych uczestników tego zajścia Andrzej H. został zatrzymany trochę później. Okazało się, że i on nie jest nigdzie zatrudniony, korzystając z wolności po niedawnym opuszczeniu więzienia za kradzież. Kwalifikacja prawna czynu, jakiego dopuścił się przynajmniej jeden z mężczyzn, czyli art. 211 kodeksu karnego, nazywana jest wymuszeniem rozbójniczym lub szantażem i mówi, że „kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej groźbą zamachu na życie lub zdrowie (...) zmusza inną osobę do rozporządzenia mieniem, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

(MARK)

KOMBINATOR EK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

HASŁO TYGODNIA

Pieniądzom trzeba rozkazywać, a nie służyć im.

— Czy nie zostawiłam u pa-
na halki?
— Nie! — odparł internista.
— Cóż, chyba została u ne-
urologa...

Spotykają się dwa jeże. Je-
den ma obandażowaną łapkę.
— A tobie co się stało? —
pyta drugi.
— Nic, chciałem się podra-
pać...

Na ulicy spotkały się dwa
psy.
— Hau, hau, hau! — mówi
pierwszy.
— Kra, kra, kra — odpo-
wiada drugi.
— Coś ty zawirował?
— Nie, uczę się języków ob-
cych.

DZIEWIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA LEKARZY:

1. Nie bądź zbyt przebiegły.
2. Nie diagnozuj rzadkich przypadków.
3. Nie spiesz się.
4. Nie ulegaj nastrojom.
5. Nie przyjmuj symptomów za diagnozę.
6. Nie diagnozuj jednocześnie dwóch chorób u jednego pacjenta.
7. Nie bądź nigdy zbyt pewnym siebie.
8. Nie miej nigdy żadnych uprzedzeń.
9. Nie leń się, w przypadkach chronicznych, od czasu do czasu sprawdzaj swoją diagnozę.

R. HUTCHINSON

Humor

Spotyka się dwóch pijaków:
— Ty już po śniadaniu?
— Coś ty, ani kropelki!

— Moja żona to anioł —
chwali się jeden mąż do dru-
giego.

— A moja, niestety, jeszcze
żyje — wdycha drugi.

W SZKOLE
— W jaki sposób są zapyta-
ne kwiaty?
— Przez samochody, panie
profesorze.

— Często śni mi się, że je-
stem wielkim uczonym. Cza-
sem tak myślę, co zrobić, że-
by sen się spełnił?
— Mniej spać.

— Dlaczego Ziemia jest ro-
dzaju żeńskiego?
— Bo dokładnie nie wiado-
mo, ile ma lat.

W SĄDZIE
— Oskarżony nadal twierdzi,
że rzucił pomidorem w żonę?
— Tak jest, wysoki sędzio.

— To jak wytłumaczyć ten
wielki guz?
— Bo pomidory były w pu-
szce

Sędzia do oskarżonego:
— Proszę dam tu nie opo-
wiadać bajek. Poszkodowany
ma wybitną szczękę, a wy chce-
cie wmówić sądowi, że ude-
rzyliście go rękawiczką.
— No, widocznie zapomnia-
łem wyjąć z niej rękę.

— A więc oskarżony przy-
znaje się do tego, że w cza-
sie polowania postrzelił gospo-
dara?
— Tak, przyznaję się.
— Czy oskarżony może wska-
zać jakieś okoliczności łago-
dzące?
— Tak, gospodarz nazywał
się Zając.



Rys. RAJMUND CHOCHOWSKI

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Deblecki, Janina Dąbura (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarońska-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” klatka „B” I piętro, pok. 113, TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centrale HIL 44-46-66, 44-95-60, 44-98-66): 48-11 i 56-15 redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowie- dzialny 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści, WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian w treściach materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.